

„SŁOWO“ wstępuje  
we wszystkie prawa  
i przyjmuje wszelkie  
obowiązki „Gazety  
Krajowej“.

# SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięcznie  
z dostarcza-  
niem do domu oraz z przesyłką  
pocztową mk. 2000.

Cena ogłoszeń: Wiersz non-  
parełowy  
jednoszpaltowy: przed tekstem  
35) mk.; w tekście 500 mk.; za  
tekstem 200 mk.

W numerach świątecznych  
o 25 procent drożej.

## CYRK A. CINISELLI

Wilno, Ludwisarska 4,  
(gmach Krengla).

dwa przedstawienia 1-go o g. 4 po poł., 11-go o g. 8 w.  
o jednakowym programie. Bilety do nabyc. w kasie cyrku od g. 11 r.

Wszędzie jest do nabycia Nr. 8-my jedyne  
w Wilenszczyźnie tygodnika ilustrowanego

## „KRESY“

Cena numeru 200 mk. Prenumerata 800 mk. miesięcznie.  
Adres: Wilno, Mickiewicza 6.

W Niedzielę dn. 5 Listopada 1922 r.  
w sali kinemat. „HELIOS“ (Wileńska róg ul. Mickiewicza)

odbędzie się

## OSTATNI WIEC

Przed wyborami do Sejmu  
Państwowego Zjednoczenia na Kresach  
początek o g. 1 po poł. wstęp bezpłatny.

## Kryzys włoski.

Gabinet Mussoliniego został ukonstytuowany. Nie obeszło się bez walk, w niewielu miejscowościach krwawych. Prawie wszędzie jednakże faszystów występowało z ogromną pewnością siebie, jak ludzie, którym wszystko jest dozwolone, a ich przeciwnicy i neutralni biernym zachowywaniem zdawali się potwierdzać ich pretensje. Faszystów np. wydawali dekrety o zamykaniu gazet im nieprzyjaznych, palili publicznie na stosie całymi godzinami już wydrukowane egzemplarze takowych i t. p. Wiadomości, które posiadamy o przebiegu kryzysu, nie są zbyt obfite, gdyż telegraf między Włochami a zagranicą podlegał ostrej cenzurze politycznej. Zdaje się być pewnym, że do przedkroju zakończenia przesilenia na korzyść faszystów przyczynił się król przez swą odmowę podpisania dekretu o stanie oblężenia, przygotowanego przez gabinet Facy. W skład nowego ministerstwa wchodzi oprócz Mussoliniego, który wziął przywództwo i ministerstwa spraw wewnętrznych i zagranicznych (to ostatnie prawdopodobnie czasowo), przeważnie faszystów, ale obok nich także nacjonalistów, demokracji i ludowców. Oprócz Mussoliniego, jeden tylko minister wojny, generał Diaz, należy do osobistości znanych. Gabinet więc ma charakter koalicyjny z ogromną jednak przewagą faszystów. Na większość w parlamencie obecnym rząd liczyć nie może, to też izba będzie prawdopodobnie wkrótce rozwiązana i będą rozpisane wybory, z których, wobec nastroju kraju, rząd Mussoliniego wyjdzie pewnie zwycięskim. Jedyną partią, mającą, obok faszystów, wielki wpływ wśród ludności, jest partja ludowców (populari), sformowana tak samo jak faszystów już po zakończeniu wojny. Dziwny napózór fakt, że żadna ze starych partji nie ma w kraju powagi, tłumaczy się przyczynami głębszemi. Włochy, jako państwo jednolite, powstały dopiero temu sześćdziesiąt parę lat. O analogji między podzielenymi Włochami a Polską porozbiorową, o czem się u nas nie raz słyszy, mogą mówić tylko ludzie, nie mający pojęcia o historii. W Polsce aż do czasu odzyskania niepodległości zachowała się żywa i silna tradycja państwa polskiego, którą z pietyzmem pielęgnował tak liczny u nas stan szlachecki. Na tem podłożu mogła się rozwinąć ideologia konserwatywna, jako ideologia partji, stawiającej interes państwa na pierwszym miejscu.

stawa na pierwszym miejscu, a jednocześnie kochającej tradycję. Fakt, że partje zachowawcze nie liczą u nas wielu świadomych zwolenników, zasadniczo postaci rzeczy nie zmienia. We Włoszech jest inaczej. Ponieważ państwa włoskiego nigdy nie było, ludzie, skłonni do opierania ideałów swoich politycznych na tradycji, mogli chyba być zwolennikami dawniejszych dynastji: w Neapolitańskim Burbonów, w Toskanji i w Modenie—domu Lotaryńskiego-Habsburskiego, który wziął spuściznę po Medyceuszach i Este'ach, w byłym państwie kościelnym—władzy świeckiej papieża. Na tej samej zasadzie Austria miała w Lombardji ideowych zwolenników, a dynastia Sabaudzka mogła znaleźć takowych jedynie w prowincjach, stanowiących jej dziedzictwo. Tym ideałom przeciwstawił się w wieku XIX-tym ideał jedności narodowej, oparty na wspólności języka literackiego i starej kultury.

Urzeczywistnili go gorący patrioci, nie mający, z powodów wyżej przytoczonych, nic wspólnego z ideą zachowawczą. Tak też w nowym państwie włoskim, przynajmniej w sferze polityki, nie było miejsca na zachowawców, gorący zaś patriotyzm, który się objawił w czasie walk, z natury rzeczy ochłodził. Dla walk ideowych miejsca już nie było. Zastąpiły je walki o władzę w celach osobistych między ludźmi i partjami, niebardzo różniącymi się pomiędzy sobą co do poglądów politycznych. Wyjątek stanowili republikanie, niezbyt we Włoszech wpływowi, i w ostatnich dopiero czasach socjaliści. Do rozpowszechnienia się tego stanu marazmu politycznego, prowadzącego do demoralizacji, przyczyniło się to, że papież nie dozwalał wiernym brać udziału w życiu politycznym.

Cały ten stan rzeczy przed wojną doprowadził do tego, że pozbawione ideałów partje polityczne były zdemoralizowane i nie miały w kraju powagi. Podczas wojny ludność wiele cierpiała i to ją rzuciło w objęcia socjalizmu w jego skrajnej postaci komunistycznej. U Włochów jednakże, mających żywy temperament, wyrobiony zmysł polityczny i ceniących wysoko dobrą kulturę i cywilizację, wywołał ten ruch w kierunku bolszewickim gwałtowną reakcję, która się przejawiała w faszystwie. O powstaniu partji tej mówiliśmy we wczorajszych wia-

## LECZNICA „SANITAS“

Piwna Nr 3, naprzeciw Ostrej Bramy  
Oddziały: chirurgiczny, wewnętrzny i ginekologiczny. Wspólne sale i osobne pokoje. Przy niej

## AMBULATORJUM.

Przyjmują doktorzy specjaliści.

Czynne od g. 9 r. do 3 pp. 16—8 w.  
Laboratorium analityczne. Gabin. lekarsko dentystyczny. Tel. 359.

TEATR  
WIELKI  
(Pohulanka)

niedziela 5.XI (operetka)  
„Hr. LUXEMBURG“  
poniedziałek „Faust“  
(opera).

TEATR  
Im. Syrokomli  
(gm. poraluzowy)

niedziela i poniedziałek  
„GRUBE RYBY“  
(komedia)

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 po p.  
w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza  
róg Tatarskiej.

domościach politycznych, w rubryce tak samo jak ten artykuł zatytułowanej. Z drugiej strony gorliwi katolicy, którym papież zezwolił na udział w życiu politycznym, mogli się skupić w partji, nie skompromitowaną przed krajem w okresie poprzednim, młodą, liczną, silną.

Partja ta została zorganizowana przez dwóch wyjątkowo wybitnych ludzi. Są nimi Don Sturzo i Meda. Pierwszy, Sycylijszy, ksiądz, człowiek czynu i walki, nadzwyczajnie ruchliwy, organizator pierwszorzędny, wzbudzający entuzjazm pomiędzy tłumami i umiejący wykorzystać tenże entuzjazm dla ucieleśnienia swoich ideałów. Meda, adwokat bardzo wykształcony, znawca finansów, mający temperament spokojny, nawet flegmatyczny, a umysł potężny, wyjątkowo jasny. Ci dwaj, uzupełniając siebie nawzajem, doprowadzili swą partję do niebywałego rozkwitu. Ponieważ jednak partja ta powstała w czasie powojennym, gdy społeczeństwo włoskie grawitowało na lewo, posiada ona lub przynajmniej posiadała do czasów ostatnich pod względem społecznym silny odcięt radikałny. Obecnie jednak daje się podobno zauważyć wśród populistów zwrot na prawo, w związku z reakcją, ogarniającą Włochy, a do pewnego stopnia i całą Europę zachodnią.

M. B. P.

W ostatniej chwili zwracamy się do naszych czytelników i sympatyków, aby w dniu dzisiejszym głosowali na Nr. 22 Zjednoczenia Państwowego na Kresach. Rektor Parczewski znany jest nie tylko Wilno, ale Polsce całej, jako wielki patriota i zający człowiek. Wilno uzyska w nim godnego siebie posła.

## DOM BANKOWY T. BUNIMOWICZ BANK DEWIZOWY

WIELKA 72—74. WILNO TELEFON 257

Dyskont Rachunki bieżące  
Inkaso Akredytywy Kupno walut  
Przekazy zagraniczne i krajowe

Wynajem kasetek opancerzonych w specjalnie na ten cel wybudowanym żelazno-betonowym skarbcu w lokalu Banku.

## Medycyńska Indus-trja Techniczna REINIGER, GEBBERT & SCHALL A. G. & VEIPA-WERKE A. G.

Przedstawicielstwo spraw handlowych dla Polski  
—o— —o— ma tylko —o— —o—

FILIALE Königsberg/Pr. Theaterstrasse 1.

Kosztorysy i delegowanie przedstawicieli na żądanie.

## WILEŃSKI BANK KREDYTOWY

—i— BANK DEWIZOWY —i—

Ostrobramska 8, telefony 726, 727.

Adres telegraficzny: „WILKREDBANK“

Bank otwarty od 9 do 2 i od 4 do 6. W piątki od 9 do 4.

## ZNAWCOM - PALACZOM REKOMENDUJEMY

niezrównanej jakości papierosy

## „MIKADO“

W PAKUNKU ZAGRANICZNYM.

Tytuniowa fabryka T-wa „OTOMAN“.

Głosujcie na ilstę 22

## W dzień wyborów.

### Wybory w pasie neutralnym.

Prace przygotowawcze do wyborów w pasie neutralnym są na ukończeniu. Według otrzymanych stamtąd wiadomości, wystawione zostały dwie listy kandydatów do Sejmu i przypuszcza się, że z każdego okręgu pasa neutralnego wybrany zostanie jeden kandydat.

(Wap.)

### Aresztowanie agitatora białoruskiego.

W miasteczku Krasne w powiecie Wilejskim aresztowany został instruktor wyborczy Centralnego Białoruskiego Komitetu Wyborczego Cwirko za agitację wywrotową i prowadzoną przeciwko państwowości polskiej. Białoruski Centralny Komitet Wyborczy czyni starania o uwolnienie owego agitatora.

(Wap.)

### Druki wyborcze.

Formularze, protokoły i wogóle druki wyborcze nadsyłane były z Warszawy z Generalnego Komisarjatu wyborczego; jak się okazało, w praktyce sposób dostarczania tych druków nie był odpowiedni, gdyż w wielu komisjach obwodowych, a nawet w Okręgowych Komisjach Wyborczych druków tych brakowało. Przewod-

niczący Komisji Obwodowych zwrócił się do Komisji Okręgowych o wyjaśnienie, jak należy postąpić w wypadku nie posiadania odpowiednich druków. Władze odnośnie wyjaśniły, że w wypadkach wskazanych powyżej należy protokoły i akta sporządzić pisemnie, stosując się ściśle do wzoru ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej. (Wap.)

### Wiadomości o wyniku głosowania.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesała okólnik do wojewodów i Delegata Rządu w Wilnie z poleceniem zawiadomienia Starostw, aby natychmiast po wyniku głosowania informowali telefonicznie Ministerstwo o wynikach wyborów, a w wypadkach, gdzie niema połączeń telefonicznych lub komunikacja jest utrudniona Starostowie winni zawiadamiać telefonicznie Urząd Delegata. Delegat zaś telefonicznie lub aparatem Hughesa zawiadomi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Generalny Komisarz Wyborczy ze swej strony polecił przewodniczącym Okręgowych Komisji Wyborczych, aby natychmiast po otrzymaniu wyników głosowania telefonicznie zakomunikowali mu nazwiska wybranych posłów.

## Mowa prof. Zdziechowskiego.

W dniu 2-im listopada Uniwersytet Stefana Batorego wydał bankiet na cześć Naczelnika Państwa w sali Sniadeckich, pięknie przybranej kwiatami. Pierwsze przemówienie wygłosił Rektor Parczewski, podnosząc zasługi Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, następnie zabrał głos prof. Zdziechowski, którego mowę w całości przytaczamy.

Proszę mi łaskawie wybaczyć, że zacznę od wspomnień osobistych. Oto dziećmi będąc, bawiliśmy się z moim bratem ciotecznym, zajmującym dziś wybitne stanowisko w dyplomacji naszej, w generalów, wypędzających moskali z Polski. W marzeniu tem — oczywiście, nie w dziecinnej jego postaci — dotwał towarzyszy mój do końca, co zaś do mnie, to mniej mając temperamentu, a więcej rozadku, w inny sposób dobra ojczyzny szukałem.

A jednak z rozsądkiem kłócił się instynkt serca, które ani umiało, ani chciało stłumić w sobie sympatji do tych, którzy, *contra spem sperantes*, myśleli o orężnej z wrogiem walce i rozprawie, w pomyślny jej skutek wierząc.

Imię jednego z takich, który duszą był ruchem wówczas, a dziś na czele Państwa Polskiego stoi, stale obijało się o uszy moje tam, w Krakowie. Gorąco pragnąłem go spotkać, pomówić z nim i — może dać się przekonać. Rozmaitych próbowałem dróg: przez krewnego, o którym przed chwilą wspominałem, przez jednego z najszlachetniejszych myślących ludzi,

jakich znałem, przyjaciela domu naszego, ś. p. Bronisława Piłsudskiego — wszystko daremnie. Między „rozsądnymi a nierozsądnymi” rozciągała się nieprzebyta przepaść — i to tem bardziej, że owi „nierozsądni” podejmowali się zadania, które na kwadraturę koła wyglądały, chcąc do zbrojnego ruchu narodowego wciągnąć żywo, które przeciwną pchała stronę, bo ku rewolucji socjalnej.

I owi „nierozsądni”, a „rozumni szaleńcy” wygrali sprawę. Ani wątpię, że sąd historii uzna, iż niepodległa Polska ich jest dziełem, owocem krwawych wysiłków stworzonych przez nich legionów, w które w owe pamiętne lata wcielała się dusza narodu.

Ale czy z dokonanego przez nich dzieła mamy teraz prawo korzystać, w słodkim wypoczywając lenistwie? Nie. Zaliczają mnie do pesymistów, ale nie jest to przecie plonem pesymizmowi, lecz stwierdzeniem faktu, gdy mówię, że groźnym jest położenie Polski, zamkniętej w pierścieniu, którym są potężne, a na zgubę jej czyhające mocarstwa, i że grozi jej ponadto wróg wewnętrzny, owo wewnętrzne barbarzyństwo, o którym Ernest Renan, z troską w przyszłość patrząc, mówił, że od niego zginie cywilizacja Zachodnia, tak jak pod ciosami barbarzyńców zewnętrznych runęło niegdyś Imperjum Rzymskie.

Te dwa wrzody, które zjadają

Europę, — nacjonalistyczny i komunistyczny — zatrują również nasz organizm narodowy — i sądzę, że panowie zgodzą się ze mną, iż w chwili obecnej ten drugi wrzód nierównie jest straszniejszy, bo nierównie szybciej działa zawarty w nim pierwiastek jadu.

Warunkiem życia i zdrowia w narodzie każdym jest równowaga między pierwiastkami tradycji i postępu. Gdzie jej niema, tam śmierć stuka do drzwi, tam dzwonić trzeba na alarm — i niestety niema jej, tej równowagi, u nas. Bo ci co na tradycji stoją, lub chcą stać, zapominają o tem, co chwalebna nasza tradycja, co wielki Niemiec Förster niedawno w słowach pełnych uznania podnosił — mianowicie o owej wielkiej duchem chrześcijańskim natchnionej polityce, która w wieku XV wciągała do niej z Polską obce jej narody i społeczeństwa. Z drugiej zaś strony, to co „postępem” nazywają wkracza do nas w szacie zapożyczonej na Wschodzie i w sydlawie kryjąc hasła bolszewickie, pod hypnozą bolszewicką działa, ażeby, rozpętawszy najpodszyte apetyty w masach, wyzuta z czci dla tradycji i z nihilizowaną Polskę rzucić jako łup jej wrogom na pastwę. I któż zaprzeczy, że na stronę tego „postępu” przechyla się dziś szala.

Panie Naczelniku! Jako jeden ze starszych wiekiem profesorów wszechniczy naszej, którą Ty wskrzesiłeś i której jesteś najdosłowniejszym członkiem — jako pracownik w instytucji, której zadaniem „nieść narodowi oświaty i kaganiec” — oświaty spajającej w jedno teraźniejszość z przeszłością, wnoszę mój toast na Twoją cześć w przeświadczeniu, że owa nie złomna energia, która towarzyszyła Tobie, gdy o byt narodu walczyłeś, nie opuści Cię i nadal w pracy nad ochroną tych dóbr wszystkich, które kulturę narodową stanowią, a czemuż jest kultura ta, jeśli nie budowaniem na fundamentach, które ojcowie nasi wzniesili i które, chwala Bogu, jeszcze stoją.

Poniedziałek 6 listopada	<b>Sala Miejska</b> o godz. 9 wieczorem.	Poniedziałek 6 listopada
<b>2-gi KONCERT</b> <b>A. W. NIEZDANOWEJ</b> z udziałem dyrekt. był. Cesarsk. Mosk. Wielk. Teatru <b>N. G. Golowanowa</b> Podług nowego programu. Sprzedaż biletów w księgarni „Lektor” Mickiewicza 4.		

**TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)**  
występy  
**Wandy Siemaszkowej**  
DZIŚ i JUTRO **„Zaczarowane Koło”**  
L. RYDLA.  
Początek o godz. 8 wiecz.

## Polska a przyszła wojna.

Redakcja „Słowa” zamieszcza artykuł p. K. W. Z. jako dyskusyjny i polemiczny, dając przytem wyraz swej radości, iż świetny artykuł prof. Dąbrowskiego w „Przeglądzie Współczesnym” tak głośnym echem odbił się w całej Polsce.

### 1. Prawdy nieodparte.

W literaturze polskiej dałoby się wyodrębnić cały gatunek literacki: prosoctwo o upadku ojczyzny. I nie trzeba rozumieć tu odpowiedni wieszczbiarskich, wątpliwej autentyczności w rodzaju prorocstwa Wernyhory; bynajmniej, m. m. tu na myśli te karty i całe dzieła najświetlejszych pisarzy polskich, poczynając od XVI wieku, którzy poprzez pozory świetności dostrzegali i istotną groźbę położenia i starali się wstrząsnąć kwiatem rodaków. Różna była forma tych ostrzeżeń — treść jedna: nawoływanie do wzmocnienia władzy, do bardziej energicznej polityki zagranicznej, a przede wszystkim do pogotowia wojennego. Rzeczpospolita była i jest dziś znów, zmartwychpowstała, obozem osaczonym przez nieprzyjaciół, otwartych jej granic bronią jeno piersi obywateli. Zaraz już w pierwszej wojnie nieprzyjacieli wdarli się aż do środka kraju; może na szczęście, gdyż dzięki temu powiększyliśmy naszą siłę, zbrojną która bez tego wydała się naszym pacyfistom za dużą i za kosztowną. Lecz wojnę wygraliśmy; i oto zewsząd rozlegają się głosy, ach jak dobrze znajome z lat naszego nieszczęsnego oślepienia w przeszłości, że Polska jest najpotężniejszym państwem wschodu Europy, inne — że nasz budżet wojskowy jest za wielki, inne wreszcie, że byleśmy siedzieli spokojnie, nic nam nie grozi ze strony sąsiadów.

Obowiązkiem więc naszym jest zwrócić, i to niejednokrotnie, uwagę najszerzych kół na głos męski, burzący te niebezpieczne, a słodko usypiające złudzenia. Oby nie przyszło rozprawie prof. J. Dąbrowskiego stanąć w naszym szeregu prosoctwa o upadku Rzeczypospolitej! Oby ostrzeżenia jego nie były próżne!

A przecież właśnie, co cechuje artykuł prof. Dąbrowskiego, to jasność, z jaką wyklada prawdy ogólnie znane lub niezbiecie dowodzi innych, które jeszcze nie wśwaczyły w świadomość narodu.

Neunikniona wojna w przyszłości, jako stwierdzenie naszego prawa do istnienia wśród wrogich a potężnych sąsiadów; konieczność historyczna skorygowania naszych granic na Śląsku i w korytarzach pomorskim i wileńskim, interes życiowy Polski w rozkładzie Rosji na jej elementy składowe; sojusz nierozzerwalny z Francją, w którym musi Polska pozostawać tak długo, jak długo chce być niepodległą — oto prawdy powszechne znane, tu jakby łopata wkładane do głowy.

\*) Dr. Jan Dąbrowski. *Polska a przyszła wojna* („Przegląd Współczesny” Nr. 5, wrzesień 1922.)

Sprawa naszej granicy południowej jest natomiast oświetlona ze strony zupełnie dotąd nieporuszanej. Konieczność naszego sojuszu z Węgrami, zmiany naszej tak nieładnej względem nich polityki, stworzenia wspólnej granicy, choćby tylko przez odzyskanie przez Węgry t. zw. Ruskiej Krajny, jest wykazana niezbiecie z punktu widzenia wojskowego, niezależnie już od zwykłych przesłanek uczuciowych sympatji do Madjarów, a uzasadniona nieufnością do Czechów.

Punkt ten nabiera szczególnej wagi w świetle nader prawdopodobnych hipotez prof. Dąbrowskiego co do przebiegu przyszłej wojny i planu, jaki dowództwo polskie będzie musiało przyjąć. Wchodząc tu już w sferę czysto wojskowych rozważań autora, niepodobna nie podkreślić zrozumienia naszej słabości zarówno technicznej, jak liczebnej w stosunku do naszych wrogów. W związku z tem dwa postulaty prof. Dąbrowskiego które publicystyka polska powinna powtarzać z uporem katonowego „ceterum censeo”: przygotowanie formacji rezerwowych przynajmniej podwójnej ilości naszych dywizji przy mobilizacji, względnie w krótkim czasie po mobilizacji dywizji istniejących w stanie pokoju, a dlatego jak najskrzętniejsze zachowywanie całego istniejącego materiału oficerskiego, a zwłaszcza podoficerskiego, oraz rozwój technicznego przygotowania armii w najszerszym słowa znaczeniu: od przemysłu wojennego do odpowiedniego rozwoju kawalerji, niezbednej wraz z lotnictwem do osłonięcia choćby przez czas mobilizacji naszych bezmiernie długich granic. Powtarzać o tem trzeba nieustannie w kraju, gdzie budżet wojskowy zawiera wyłącznie wydatki personalne — utrzymanie żołnierza i gáže oficerskie, a gdzie przygotowanie do wojny gazowej ma być oparte na jałmużnie społeczeństwa. Trzeba pokonać tradycyjne skępstwo narodu na własną obronę i bezwład tych decydujących czynników wojskowych, które za wszelką cenę dogadzają jemu, unikając narażenia się swem natręctwem.

### 2. Wątpliwości w sprawach frontu zachodniego.

Choć ogólne zarysy planów wojny, podsuwanych Polsce przez prof. Dąbrowskiego, są słuszne ponad wszelką dyskusję, tak np. konieczność skupienia głównych sił na froncie zachodnim zarówno dla obrony przed znacznie groźniejszym atakiem, jak i dla poszukiwania tam przedewszystkiem rozstrzygnięcia, to jednak tu właśnie nasręcza się najwięcej sposobności do uwag.

Tak wydaje się nam, że linja kolejowa Warszawa — Kraków, mimo swej bliskości do granicy niemieckiej, nie jest o tyle narażona, by istotnie najpilniejszą sprawą była budowa nowego połączenia

### TEATR POLSKI.

## Dzień zaduszny.

sztuka w 3 aktach H. Heyermansa.

Jeśli zarząd Lutni liczył na dużą frekwencję do teatru w dzień zaduszny, to nie zna wilnian i nastroju miasta, oraz nie liczy się ze zmęczeniem mieszkańców, którzy, odbywszy nabożeństwa, pochód i akademję w uniwersytecie, myśleli raczej o odpoczynku, niż o rozrywce. Wiele osób uważało też, że pomysł sprawiania afiszem obwódek żałobnych, przypominających klepsydry, był dość niesmaczny. Publiczności zebrało się więc nie wiele. Szkoda zresztą, bo sztuka Heyermansa jest zajmująca i grana była naogół dobrze. Temat zawsze aktualny i rozpalający umysły i uczucia: jak stosować nauki Chrystusowe? W imię miłości, czy w imię sprawiedliwości? Na tem tle rozegry-

wa się walka dwóch postaci, dwóch pojęć: księdza Nansena, działającego w myśl pierwszej zasady, i księdza Bronka, surowego fanatyka i stróża godności sukni kapłańskiej, godności pojętej cokolwiek po świecku. Ksiądz Nansen oburza na siebie całą wieś, gdyż, przyjąwszy umierającą kobietę, opiekuje się nią, mimo iż zostało dowiedzione iż jest to osoba „złego życia”. Przedstawiciel wiejskiego autorytetu, wójt van Dalen, przedstawiciel duchowieństwa ksiądz Bronka, służba kościelna (zakrystjan), wieśniacy, wszystko się mobilizuje, by zmusić księdza Nansena do wyrzucenia z plebanji upadłą dziewczynę Ritę, która, urodziwszy dziecko, nie może się podźwignąć z łoża boleści i jedyną ostoję widzi w dobrem sercu proboszcza Nansena i siostry miłosierdzia, pilnującej jej w chorobie.

Dużą i trudną rolę Nansena grał p. Rychłowski. Niestety, jest to właściwością wszystkich znanych artystów, że nie mogą

się oprzeć chęci grania ról efektownych, ciekawych, pociągających nawet wtedy, gdy nie są dla nich odpowiednie. O ile wszyscy musimy z rzetelną przyjemnością witać wszystkie kreacje p. Rychłowskiego w rolach kontuszowych, wiejskich, charakterystycznych i światowych, o tyle w dramatycznych i lirycznych nie możemy się zgodzić ani na sposób traktowania roli, ani na dykcję, która nie może wzruszyć, ani przejąć tem głębokim wrażeniem o jakie chodzi. To też ksiądz Nansen wyszedł miło i zamało tragicznie, robił raczej wrażenie skłopotanego proboszcza i rozżalonego, skrzywdzonego poczciwca, niż fanatyka swych wzniosłych, niezłomnych uczuć.

Przytem p. Rychłowski miał z suflerem kłopot dość częsty, nawet jak na premierę. Natomiast, z całym uznaniem powitać trzeba sposób ujęcia roli Rity przez p. Dunin-Rychłowską. Jej dźwięczny i wyszkolony umiejętnie głos, głęboki wrodzony liryzm, głoś int-

ligentne wzięcie się w rolę nadają zwykle kreacjom tej artystki, cechę nieprzeciętną. Tak też było i onegdaj. Poetyczną i dramatyczną była biedna Rita, posępna i dziecinnie wesoła, stosownie do chwili, a jej rozpacz ku dziecku była istotnie wzruszająca. Rolę przytem (ogromną) u miała wybornie. Dobrą siostrą miłosierdzia, w miarę oderwaną od spraw tego świata, a jednak rozumiejącą z nich wiele, była p. Jasińska. Gospodynię księdza odegrała poprawnie p. Molska, znakomicie uchwyciła charakter rubasznej rybaczkii p. Łodzińska, p. Sawicki był jak zwykle sztywny, ale miał rolę odpowiednią i dlatego gra jego była efektywniejszą i bardziej żywą, niż zwykle. Doskonałe epizodyczne postaci dali p. Puchalski jako Langebier zakrystjan i p. Wyrwicz jako wójt, niezamieć też nie raz p. Szubert w banalnej roli doktora. Dekoracje były zupełnie dobre, jak również oświetlenie. Sądziłibyśmy, że tłumaczenie z obcych języków *Sie i Vons* trzeba stoso-

wać bardzo umiejętnie w polskim tekście i zastępować te wyrazy przez *Ty, Pan* lub używać trzeciej osoby, inaczej rozmowa staje się sztuczną i nienaturalną. Zadna np. gospodyni u nas nie mówi do swego proboszcza, ani też do siostry miłosierdzia: widzieliście i t. p.

Są też w sztuce pewne niekonsekwencje, które może złagodzić reżyserja. Gdy przychodzą Ricie mówić, że jej dziecko jest chore, musi ona się więcej wyrwać doń i wyraźnie dać widzowi pojęcie, że tylko zupełny bezwład i osłabienie nie daje jej tego dokonać; to samo, gdy przez okno widzi pogrzeb dziecka. Całość sztuki szła sprawnie, a jako treść mogła dać dużo do myślenia, to też szkoda, że publiczności zebrało się niewiele.

Hro.

# CUNARD LINE

Ogólnie popularnie, znane ze swych największych i najbar- dziej szybkich okre- tów w świecie

## Towarzystwo Okrętowe CUNARD LINJA

udziela bezpłatnie wszystkim pasażerom wszelkiego rodza- ju informacji w swych biurach:

WARSZAWA, Marszałkowska 154

WILNO, Niemcewka 29  
pierwsze piętro.

tych dwu punktów. Jeśli chodzi o wypad z niemieckiej części Gór- nego Śląska, to nietyle znaczne siły, co czynna służba osłony granic będzie potrzebna, by nas o- chronić przed jego skutkami. Zre- szta wypad taki, kierując się na najbardziej przemysłowe i górni- cze części Polski, miałby możliwość wyrządzenia nam szkód dotkliw- szych i trudniejszych do naprawie- nia, niż popycie toru kolejowego. Jeśli zaś chodzi o akcję militarną niemiecką poważniejszych rozmiar- ów, to niezapominajmy, że nie- miecki Śląsk Górny leży na koń- cu dość wąskiego a długiego ko- rytarza, wciśniętego między Pol- ską a Czechy i (z wyjątkiem wypa- dku czynnego wystąpienia tych ostatnich przeciw Polsce i Fran- cji) nie nadaje się zbyt do pla- ce d'armes wypadowy w kierunku wschodnim: bardzo długie jego komunikacje byłyby narażone na nasz atak flankowy z południowej części Poznańskiego, grożący od- cieciem.

Troska o dostęp do morza, któ- rą widzimy u prof. D. na wypa- dek wojny niemieckiej, będzie miała raczej znaczenie moralne i teoretyczne, niż praktyczne: bez marynarki będziemy bezsilni prze- ciw połączeniom flotom niemieckiej i bolszewickiej, szybko restauro- wanej już dziś przez Niemców. Ci ostatni postarają się zapewne w porę zamknąć minami wejście do Bałtyku i uniemożliwią w ten spo- sób pomoc francuską na morzu. Lecz dostępem do morza nie wy- czerpuje się znaczenie korytarza pomorskiego dla Polski. Jest to najlepsza brama wejściowa do Prus Wschodnich, które tak trud- ne się do zdobycia z innych stron, jak to przekonała wielka wojna. Więc też prof. Dąbrowski rzuca śmiały plan zaatakowania przede- wszystkim Prus Wschodnich, ce- lem usunięcia groźby wiszącej nad Warszawą. Żeby zabezpieczyć wy- konanie tego planu, musielibyśmy znaczną część sił rozporządzalnych na początku wojny oderwać z głów- nego teatru działań. To jest stro- ną ujemną. Lecz i dążenie do za- chowania Pomorza, ważnego mor- talnie i ze względu na oddzielenie Prus Wschodnich od reszty Nie- miec, za pomocą defensywnego trzymania linii Narwi i Wisły, ko- rzystając z licznych na niej for-

tec — wymagałoby też znacznych sił. Przytem i tak nie moglibyśmy przeszkodzić komunikacji morskiej. Zostaje jeszcze trzeci plan: usta- nienie z korytarza po dokładnym zniszczeniu dróg komunikacji i o- słonięcie się z północy linją No- teć—Wisła—Narew skądby mogło wyjść następnie w miejscu nie- przewidzianem dla przeciwnika na- tarcie w kierunku morza. Daleki jednak jestem od twierdzenia, aby plan ten przedstawiający choćby pewne korzyści strategiczne, był był najlepszy.

### 3. Utrzymanie Wileńszczyzny.

Jeśli w kwestji obrony Pomo- rza nie umiem pokonać wszyst- kich męczących wątpliwości, to zato w kwestji obrony Wileń- szczyzny śmiem wystąpić z bez- względnym twierdzeniem, choćby sprzecznym z poglądami pewnych kół wojskowych, podzielonemi zdaje się przez prof. Dąbrowskie- go. Zdaniem mojem, konieczność skupienia, w razie wojny na obu frontach, większej części rozpo- rządzalnych sił na froncie zachodnim, nie powinna wywołać prze- ściowej choćby ewakuacji Wileń- szczyzny. Powinniśmy pogodzić się ze zmniejszeniem naszych głównych sił o parę dywizji pie- choty i parę brygad jazdy. Kor- pus ten stanowiąby część obsady naszego wschodniego frontu, lecz w razie konieczności cofnięcia się na linję Bugu, nie uczestniczyliby w ogólnym odwrocie. Przez jakiś czas mógłby je zcze utrzymywać łączność wzdłuż dwu linii kolejo- wych (można mieć nadzieję, że połączenie Wilno Grodno zostanie kiedyś wreszcie odbudowane) trzy- manych przez kordon wojsk przy pomocy pociągów pancernych — potężnej broni przeciw takiemu przeciwnikowi jak bolszewicy. Lecz musimy być przygotowani, że zostanie wreszcie odcięty i, powiedziano, kto, stracony dla bezpośredniej obrony Rzeczypos- politej. Jednak i wtedy jeszcze przyniósłoby ważne korzyści poli- tyczne, strategiczne i moralne. Tak istnienie jego przeszkodziłoby lub przynajmniej opóźniło wystą- pienie Litwy Kowieńskiej, która by zawsze musiała się obawiać natychmiastowego uderzenia na Kowno. Prawdopodobny główny kierunek ofensywy rosyjskiej Mińsk-Warszawa byłby zagrożony z flanki i bolszewicy musieliby albo wystawić odpowiedni korpus obserwacyjny, albo czempredziej „zlikwidować“ obrońców Wileń- szczyzny; a sprawa byłaby niela- twa przy wyborowych wojskach, zasilających się miejscową ludno- ścią, przy dostatecznym zapo- trzebie w jazdę i lotnictwo, które, ubezpieczając zamiary dowódcy, pozwalałyby mu na operowanie rezerwami przy pomocy węża kolejowego w terenie nadzwyczaj poprzeryzanym i nadającym się do obrony krok za krokiem, oczy- wiście pod warunkiem, że na cze- le stałby tęższy generał, niż obro- Ńca Wilna w 1920 roku, albo- wiem, jak to dawno w Polsce po- powiedziano, „lepiej gdy lew hetma-

ni stada jeleni, niż gdy jeleni- łwom przewodzi“. Tak czy ina- czej, czy jako zagrożenie flance nieprzyjacielskiej, czy jako obłą- żone środowisko oporu, Wileń- szczyzna musiałaby odciągnąć zna- czne siły rosyjskie od głównej ofensywy i dalałaby zysk na czasie co rozstrzygnięcia na froncie za- chodnim.

Nakoniec korzyści moralne, na które w tym wypadku należy kłaść największy nacisk. Wojsko ze swego punktu widzenia, o któ- rym mówi na wstępie prof. Dą- browski, choć inaczej niż ogół cy- wilny traktuje sprawę opuszczania pewnych obszarów bądź dla zachowania sił, bądź dla zyskania przestrzeni dla manewru, nie mo- że się jednak liczyć ze względu- mi natury moralnej. A Wilno przedstawia właśnie szczególny przypadek, gdzie względy te wy- stępują na plan pierwszy. Nie mówiąc już o tem, że posiadanie jego jest symbolem naszego mo- carstwowego stanowiska i nasze-

go imperium w dawnym W. Ks. Litewskiem, trzeba pamiętać ile ludność jego przeszła c erpień, ile zachowała harnu w zachowaniu swej polskości. Lecz wszel- ka siła ducha jako rzecz ludzka ma swoje granice i nie należy wystawiać jej na nową próbę, ani wszystkiego, co się zachowało od dawnej pracy polskiej i powstało ostatnimi laty ponownego jej wysiłku — na zniszczenie. Należy zastanowić się jakie wrażenie zle- woli i fatalnej słabości wywarłoby opuszczenie Wileńszczyzny na jej mie-zkańców, jeśli by z lekkim sercem, jakby się im zdawało, w początkach wojny Polska pozos- tawiła ich bez obrony, nagrad- dzając za szczerą ucieczkę pod jej opiekunice skrzydła. Nie, tak ewakuować można Płock, Lublin, w razie konieczności choćby War- szawę; posiadając Wilno, trzeba umieć coś poświęcić dla niego, choćby korpus, jako jądro samo- obrony.

K. W. Z.

## W sprawie szkolnictwa prywatnego.

(Komunikat Kuratora Wileńskiego Okręgu Szkolnego).

W jednym z dzienników w art. p. t. „O duszę dziecka“ autor stwierdza między innymi, iż rząd nasz „krępuje na wszelkie sposoby szkoły prywatne“ i „uparstwia całe szkolnictwo“. Zdanie to, wy- głoszone w kategoriach, niedo- puszczającej nawet cienia wąpli- wości formie, dowodzi tylko, iż autor nie orientuje się zgoła w zagadnieniach polityki szkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. i nie zna zupełnie ani ustawodawstwa, ani wydawnictw urzędowych, ani też praktyki ministerjalnej. Spra- wa jednak istnienia i rozwoju szko- ły prywatnej jest zbyt dużej wa- gi, aby twierdzenie powyższe, w błąd wprowadzające opinię publi- czną, mogło Kuratorium Okręgu Szkolnego pominąć milczeniem.

Proces przekształcania się po- wszechnego szkolnictwa prywat- nego na publiczne (utrzymywane przez państwo i gminy wspólnie) jest zjawiskiem naturalnym wszę- dzie, gdzie następuje realizacja po- wszechnego nauczania; prywatna szkoła powszechna siłą rzeczy za- nika, państwo bowiem jest usta- wowo obowiązane dać naukę bez- płatną wszystkim bez wyjątku dzieciom w wieku szkolnym.

W Rzeczypospolitej istnieje o- bowiązek szkolny, to znaczy prawne zobowiązanie rodziców dania dziecku pewnego minimum wy- kształcenia (aż w domu, bądź w szkole prywatnej, bądź też w pu- blicznej, niema zaś przymusu szkolnego, który narzuca rodzicom zgóry pewien kierunek i program nauki, przymusowo zobowiązując rodziców do posyłania dzieci do szkoły określonego typu. Stąd zrozumiałe, że nawet przy systemie obowiązku szkolnego, wobec bez- płatnej nauki w szkole publicznej, szkoła powszechna prywatna, wy- magająca wielkich nakładów fi- nansowych, zanikać musi; ostać się mogą tylko szkoły prywatne, oparte o bogate fundacje. I kto pragnie u nas założyć i własnym kosztem utrzymywać szkołę po- wszechną — jednostka, stowarzy- szenie, czy gmina — otrzyma za- wsze koncesję, byleby nauczyciel posiadał wymagany cenzus nauko- wy i stało się zadość wymaganiom higieny. Autor artykułu nie po- trafiłby wskazać ani jednego w całej Rzeczypospolitej przykładu przymusowego przez władze szkol- ne przekształcenia szkoły prywat- nej na publiczną, jest to bowiem prawnie niemożliwe. Szkole po- wszechnie prywatnej przymus po- zostawia się „swobodę w rozsze- rzaniu i układzie programu, w sto- sowaniu metod oraz wyborze po- mocy naukowych i książek“, prócz wzbronionych, rzecz zrozumiała, przez władze szkolne (§ 89 Przep. Tymcz. o szkołach element.). Pań- stwo zatem zstrzeżę tylko, aby wyniki naukowe i wychowawcze szkoły prywatnej odpowiadały w ramach ogólnych poziomowi szko-

## Fedak przed sądem.

Dziesiąty dzień rozpraw.

LWOW. 3.XI. (A.W.). W dzie- siątym dniu rozpraw procesu Fe- daka trybunał ogłosił uchwałę, skazującą obrońcę Hankiewicz- za za niewłaściwe zachowanie się wobec sędziów przysięgłych na grzywnę w wysokości 20.000, u- przedzając go, że w razie potrzeby zostanie zastosowany dalszy ry- gor, przewidziany przez ustawy. Prokurator przedłożył dokument, zaprzeczający zeznaniom Palijewa i Marczuka, jakoby nie należeli do tajnej organizacji. Dokument ten jest podpisany między innymi i przez Palijewa. Później zeznał świadek Dąbrowski, wywiadowca okręgu policji, który spisywał na śledztwie protokół zeznań Szytka, na który opiera się całe oskar- żenie, a którym obecnie Szytek za- przecza, twierdząc, że prowadzący śledztwo poddawał mu pytania, a on tylko potwierdzał. Świadek

przysięga, że oskarżony Szytek świadczył dobrowolnie, opowiadał szczegóły, dawał jasne i ściśle od- powiedzi na pytania ze strony ko- misarza policji Gacha, który po- siadał już pewien materiał odk- ryty podczas rewizji. Pytań o- skarżonemu komisarz Gach nie poddawał, poprawki Szytka u- względnił. Przesłuchano też kilku studentów ukraińskich, świadków odwodowych, powoła- nych dla stwierdzenia alibi o- skarżonych. Odczytano następnie treść tajnych rozkazów i instruk- cji organizacji wojskowej Wola, Kum, wreszcie artykuły drukowa- ne przez Fedaka na cyklotypu, a posiadające znamiona zdrady głów- nej, z tajnego organu „Nasz Szlach“. Rozprawy odroczone do soboty. W sobotę będzie przesłuchiwany główny świadek komisarz policji Gach, o ile zdrowie pozwoli mu stanąć przed sądem.

## Władza w rękach faszystów.

We Włoszech spokój.

WIEN (Pat.). Donoszą z Rzymu, iż na wczorajszej włoskiej radzie ministrów Mussolini zawi- adomił, że, według ostatnich donie- szeń prefektów, sytuacja na pro- wincji jest normalna. Także w Rzymie zapanował naogół spokój. Przeciwnicy rządu zacięli.

Manifest socjal demokratów wło- skich.

RZYM 3/XI (A. W.). Socjal- demokraci wydali manifest, w którym określają stanowisko swo- je w stosunku do faszystów. Za- znaczono, że obecna dyktatura dąży do wytworzenia nowej klasy burżuazyjnej, czemu klasa robot- nicza Włoch musi się sprzeciwić.

### Sala Miejska

-o- -o- dnia 8 listopada 1922 roku. -o- -o-

#### Występ gościnny

## Dr To-RHOMA i Dr RADWANA

Fenomen Energji — Sensacyjne eksperymenty z dziedziny autohipnozy i autosugestji.

Bilety do nabycia w Księgarni „LEKTOR“.

—o— Ul. Ad. Mickiewicza 4. —o—

## Dzwonek.

— Ja piję tak dużo. Doprawdy zaczyna mi to szkodzić. Spotka- łem kiedyś oficera francuskiego, który mówił, że cola używana w Senegalu... gdybym ją zczywał może czułbym się lepiej. Czy przy- puszczaś że on nie kłamał? —  
— Nie wiem — Adamson prze- ciągnął się w fotelu i podał pu- dełko z papierosami Markomanowi- czowi. Spojrzył na zegarek, — była siódma wieczór.  
— Czas już na mnie. — Wstał, pożegnał się i wyszedł.  
Markomanowicz zamknął drzwi wejściowe i, gdy wracał ciemnym korytarzem, zdawało się mu, że ta nieprzenikniona czarność dusi go i gniecie, że lada chwila zmiążdży w proch jego słaby organizm.

Jakaś próżnia panowała pomiędzy gwiazdami pogodnego nieba, a as- faltowymi trotuarami ulic; nie ma- ciło spokoju. Nie było mrozu, nie bielili się szronem drzewa, nie było również błota, ani deszc- zu, ani brudnych kałuż; dawno oczekiwano śniegu, by już u- brał mlecznym puchem dachy i gzymsy domów, ale i on nie padał. Jakby wszystko zamarło w niepokonanem lenistwie, apatii szarej jak mrok jesiennego wie- szoru, wlekać się smętnie z za- ulków, bram domów, sunącej cieniami nudy po szerokich uli- cach, gdzie powoli ustawał ruch powszedniej krzątany. Gdzieś z za horyzontu gór rozczochranych wierchożkami lasu wzbierały czar- ne, potężne chmury śniegowe, ale było to daleko, hen! aż za naj- ostatniejszymi domostwami miasta i nikt tego nie widział.

Markomanowicz mieszkał w willi z ogrodem na przedmieściu. Siedział, jak kruk na wysepie leś- nej, samotny wśród murów ob- cego miasta. Stała na biurku w jego gabinecie lampa i rzucała

światlisty krąg z pod zielonego klosza na rozłożone papiery, przy- ciski, kałamarze, złożone fatałaszk i fotografie...

On chodził wciąż tam i z po- wrotem po miękkim dywanie i ledwo w półcieniu rysowała się jego postać. Ilekroć zbliżał się do okna, gdzie było pasmo obnażo- nej podłogi i kroki jego zahucza- ły głucho wśród tej szalonej ci- szy, doznawał bólu w piersiach i jakiś ciężar osuwał się mu na mózg. Lecz chodził ciągle od drzwi do okna, od okna do drzwi. Samotność, straszna, gryząca, szar- piąca w kawały nerwy, samotność rzucała nim po pokoju.

Dom jego stał opuszczony w ogrodzie i gwar z ulicy nie do- chodził. Raz tylko szybkie kroki ludzkie dobiegły do okien gabi- netu. Markomanowicz zatrzymał się. Słychać było jak ktoś idzie po trotuarze. Coraz bliżej... oto do- chodził już do wrotek w sztachet- tach — teraz musiałby stanąć, otworzyć, gdyby do mnie — po- myślał Markomanowicz i wstrzy- mał oddech, lecz nie śmiał ma- rzyć, — a kroki stawały się coraz

głośniejsze, wyraźniejsze i... nagle osłabł, coraz cichsze, cichsze, dalsze — rozplynęły się w nic.

Markomanowicz chodził.  
\* \* \*  
Leciały bez szelestu czarne płatki liści. Jeden z nich cicho zsunął się po szybie. On westchnął. Poszedł w głąb swego domu i potwierdził drzwi. Ze wszystkich końców tchnęła ciemność i próż- nia. Wszedł do salonu, podniósł z podłogi dywan i powróciwszy do swego pokoju nakrył nim szczelnie miejsca gdzie przeby- skiwała naga podłoga. Zamknął drzwi. Teraz znów chodził i tylko cichy chrzęst jego kroków zna- czył gdzie się posuwał. — Gdy- byż to można było zasnąć. — My- śli jego kotłowały się, burzyły, obrzymiały jak kolosy morskich bałwanów, by nagle bez czucia paść i rozprysnąć się w nicość. Mózg jego szalał, rozsadzał czasz- kę, lub nie istniał wcale, wtedy chodził jak automat popychany wewnętrzną tęsknotą doprzestrzeni. Teraz ogarniał go beznadziejny smutek, omytywał go stopniowo i przenikał cały rozsądek. Smu-

tek... nic więcej i znów próżnia. Z głębi zaciemnionego sufitu błys-nęły doń obrazy przeszłych zda- rzeń i wtem jakby odczuł na własnym ciele cały obojętny og- rom obcego miasta. Tak, otacza- go miasto. Mrowisko ludzkie. Tysiące, ...setki tysięcy żywych istot. Była cisza. Wszystko spało.  
— Ja nie zasną — pomyślał Markomanowicz i zaczął chodzić tak prędko, na ile mu pozwalały cia- sne ramy jego pokoju. Zdało mu się nagle, że jeszcze bardziej ściem- niało, lecz przecie lampa elektrycz- na świeci wciąż z jednakową si- łą. — To tylko nowa zasłona opa- dła mu na wyzerpane zmysły.  
Wspomnienia dawno minio- nych dni, jak świetliste kręgi tęcz otaczały go aureolą, to znów przepadały bez śladu w bezkres- nej płataninie przeżyć. — Chaos! — O, gdyby zasnąć! — Czuł tylko jedno, że tęskni i jeżeli nie um- rze, to tęsknić nie przestanie. Mi- jały godziny. W przyległym po- koju cykał zegar i wybijał godzi- ny, lecz Markomanowicz nie zaw- sze je słyszał, to też dziwił się, gdy wybił godzinę pierwszą.

ły publicznej, zwłaszcza w dziedzinie przedmiotów polskich, pozatem szkoła prywatna niczem nie jest skrepowana.

To samo, a nawet w większej jeszcze mierze, da się powiedzieć o polityce ministerstwa w dziedzinie szkolnictwa średniego. Ministerstwo jest wręcz przeciwnie upaństwowianiu szkół prywatnych — pomimo nieraz nawoływań i żądań — i to nie tyle ze względu na interesy skarbu, ile ze względu na dodatnie wyniki wzajemnego oddziaływania szkoły prywatnej i państwowej, ze względu na zdrową emulację — czynnik wielkiego znaczenia dla postępu pedagogiki i dydaktyki. „Szkoly prywatne nie są obowiązanym do przyjmowania programu gimnazjum państwowego, mówi ministerstwo w przedmowie do nowego wydania swych programów; posiadając duży stopień swobody, mogą one dążyć do indywidualnego kształtowania swej pracy, zarówno pod względem programowym, jak me odczynym... Szkoła średnia może osiągać swe cele różnymi drogami. Minister-

stwo musi żądać od szkół prywatnych osiągnięcia tych celów, pozostawiając im jednocześnie swobodę torowania dróg nowych i oryginalnych. I praktyka ministerstwa przeczy całkowicie twierdzeniom autora. Przykładem tego owe setki średnich szkół prywatnych w Kongresówce i setki milionów subsydjów skarbowych. Przeczy tym twierdzeniom i praktyka Kuratorjum Wileńskiego Kuratorjum, nie krępując szkolnictwa prywatnego, stara się w miarę sił i możliwości przyjąć mu z pomocą i otoczyć opieką. Należy powiedzieć więcej: Kuratorjum samo stara się pobudzić pod tym względem inicjatywę prywatną między innymi i drogą inspirowania artykułów w prasie o konieczności większego rozwoju na Ziemi Wileńskiej szkolnictwa prywatnego średniego.

Jest godnym pożałowania, iż autor tak lekkomyślnie informuje ogół w sprawach, których nie zna zupełnie, a które przecie dotyczą kapitalnego zagadnienia naszej oświaty narodowej i głęboko interesują społeczeństwo.

byszewski, Dyrektorem działu leśnego p. Stefan Dernałowicz. Zaś Dyrektorem działu bankowego p. Jakób Szykier, były dyrektor Banku Przemysłowego Warszawskiego. Ponieważ na cele tej instytucji stoją ludzie znani szerszemu ogółowi i odpowiednio wykwalifikowani, zgóry można przewidzieć pomyślny rozwój nowej polskiej pl. cówki.

— **Sprawa handlu w dni świąteczne.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do Urzędu Delegata Rządu z zapytaniem w kwestji godzin handlu w dni świąteczne na terenie Wileńszczyzny. W sprawie tej istnieje na terenie Wileńszczyzny dwie obowiązujące ustawy — jedna z czasów Litwy Środkowej, przestrzegana w Wilnie i w powiatach b. Litwy Środkowej, oraz druga ustawa Rzeczypospolitej, obowiązująca w powiatach korytarzowych. Sfery kupieckie i handlowe wymienionych powiatów czynią starania o uzgodnienie tych ustaw i ewentualne rozciągnięcie na nie ustawy b. Litwy Środkowej. (Wap.)

— **Ochrona drobnych dzierżawców rolnych.** Na zasadzie ustawy z dnia 21 września 1922 r. osoby, które w dniu 1 sierpnia 1914 r. posiadały i obecnie władają, jako dzierżawcy lub nieuznani ostatecznie przez urzędy rosyjskie b. czynszownicy i „wolni ludzie” poza obrębem miast i miasteczek w województwach: Nowogródzkim, Poleskim, Wołyńskim i powiatach: Grodzieńskim, Wołkowyskim, Lidzkim, Wołożyńskim, Wilejskim, Oszmiańskim, Wileńskim, Trockim, Święciańskim, Brastawskim, Duninowskim, Dzisieńskim i gminach: Białowieskiej, Masiewskiej, oraz Suchopolskiej powiatu Bieleckiego, gruntami, nie przewyższającymi w województwie Wołożyńskim 25 dziesięcin, a w pozostałych miejscowościach 40 dziesięcin dla każdego posiadacza, nie mogą być usuwani z gruntu oraz z zajmowanych pomieszczeń do dnia 1 listopada 1923 roku, chociażby ich umowy dzierżawne wygasły. (W. A. P.)

— **Protest właścicieli domów.** W niedzielę 29 października r. b. w sali Krengiela odbył się wiec właścicieli domów m. Wilna. Między innymi uchwalono wyrazić stanowczy protest przeciwko orzeczeniom nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, powołanej przez Ministerstwo Pracy, w sprawie dozorców domowych i nie wypłacać przyznanych dozorcóm zaliczek. Zebrani postanowili zaskarżyć orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. (W. A. P.)

— **Wojewódzki Związek Straży Ogniowej.** Zgodnie z uchwałą, jaka zapada na pierwszym zjeździe ogólnopanstwowym straży pożarnej z terenu Rzeczypospolitej Polskiej, podjęte zostały prace w zorganizowaniu związku straży ogniowych na terenie województwa Wileńskiego. (W. A. P.)

— **„Dzień Akademika” w Lidzie.** Dotychczasowe wyniki akcji „Dzień Akademika” są następujące: bal w maj. Górnopol zorganizowany przez Lidzki Związek Ziemian przyniósł dochodu 527.780 mk. Zysk netto z przedstawień w

dwóch kinematografach w Lidzie, zebrany w dniu 7 X. i ofiarowany przez ich właścicieli wyniósł 97250 mk. Kwista uliczna w dn. 22 X. dała 139400, koncert w dn. 21 X. — 120.000, bal w Lidzie 29 X. — 300.000.

Obecnie Komitet Organizacyjny „Dnia Akademika” przeniósł swą akcję dochodową do gmin i większych miasteczek. Kwesty zostaną zakończone wielką loteryją fantową, mającą się odbyć w Lidzie w dniu 19 XI. Jednocześnie odbędą się tam także dwie zabawy taneczne; jedna w ognisku kolejowym, druga w Domu Ludowym. (A. W.)

— **Państwowa gospodarka leśna na terenie b. Środkowej Litwy.** Według danych statystycznych posiadanych przez Wydział Rolnictwa i Weterynarii w Urzędzie Delegata Rządu, ogólna przestrzeń lasów na terenie b. Środkowej Litwy wynosi 123.608 dziesięcin. Z tego drzewostan iglasty zajmuje 103.583 dziesięcin, drzewostan liściasty 17.015. Wskutek działań wojennych oraz gospodarki okupantów zniszczonych zostało lasów iglastych 20.720 dzies., lasów liściastych 486 dzies. Oznaczona ilość wyrębu rocznego wynosi 1300 dzies. Władze b. Litwy Środkowej wykorzystywały jednak tę ilość w połowie. Wpływały na to w pierwszym rzędzie trudności transportowe. Obecnie władze zamierzają przewidziane ilości zrębu wykorzystywać całkowicie. (A. W.)

— **Bezpieczeństwo przeciwpożarowe w Wilnie.** Komenda Straży Pożarnej miejskiej wystąpiła do Magistratu z wnioskiem wprowadzenia w Wilnie, z uwagi na bezpieczeństwo przeciwpożarowe, przymusowego czyszczenia kominów. Projekt przewiduje stworzenie przy Magistracie specjalnego referatu. Preliminowany budżet referatu sięga 170 milionów rocznie i ma być całkowicie pokryty z opłat ściąganych za czyszczenie kominów. Sprawa ta wobec statystyki, wskazującej na to, że Wilno na 5016 budynków wogóle posiada 1260 budynków murowanych, 263 mieszane i 3490 drewnianych, jest aktualną i wpłynie prawdopodobnie na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej. (A. W.)

— **Otwarcie szpitala dla dzieci.** Dnia 29 października r. b. odbyło się poświęcenie i otwarcie nowo-rozbudowanego szpitala dla dzieci przy ul. Sióstr Miłosierdzia na 100 łóżek. Przy szpitalu otwarta została klinika wybudowana przez Wydział Lekarski Uniwersytetu St. Batoiego. Szpital urządzony jest według wszelkich wymagań higieny. Do szpitala przyjmowane są dzieci w wieku szkolnym. (W. A. P.)

— **Sanatorium dla dzieci.** Wydział Zdrowia Publicznego przy Delegaturze Rządu opracowuje projekt założenia w Wilnie sanatorium — schroniska z pensjonatem i szkołą przy nim. Schronisko przyjmować będzie dzieci zagrożone gruźlicą, lub chore i wydzielone z ochron i szkół. Według projektu schronisko ma pomieścić do 250 dzieci. Sanatorium-schronisko ma być wybudowane w jednej z więcej zabudowanych blizszych okolic Wilna. (W. A. P.)

— **Ewidencja aptek, laboratorjów i t. p.** Do kompetencji i pod dozorem Wydziału Zdrowia Publicznego są obecnie następujące: Apteki koncesjonowane w Wilnie 25, na powiatach 75, apteki przy zakładach leczniczych w Wilnie 4, składów hurt. aptecz. w Wilnie 8 na pow. 51, detalicz. w Wilnie 124 na pow. 61, laboratorjów i t. p. w Wilnie 25 fabryk sacharyny 33, zakładów wód gazowych 31. (Wap.)

— **Nowa agencja pocztowa.** W końcu października r. b. w powiecie Stonimskim została otwartą agencja pocztowa „Żyrowice”. (Wap.)

— **Trzecia Obwodowa Inspekcja Pracy.** Z dniem 1 stycznia 1923 roku ma być otwartą trzecia Obwodowa Inspekcja Pracy w Wilnie, która obejmować będzie powiat Nowogródzki i część powiatu Lidzkiego. (W. A. P.)

— **Wyjazd przewodniczącego Okręgowej Komisji do powiatu.** Przewodniczący Okręgowej Komisji p. Dmochowski z komisarzem wyborczym p. Wimborem w dniu 30 b. m. udali się do powiatu Wileńsko-Trockiego, a mianowicie — do gminy Mickuńskiej, Worniańskiej, Bystrzyckiej, Janiskiej i Niemenyńskiej, w celu dokonania inspekcji w Komisjach Obwodowych tychże gmin. (W. A. P.)

— **Komunikat.** Żywiołowość, z jaką sport przyciąga i zainteresowuje coraz szersze warstwy naszego społeczeństwa, skłoniła Akademicki Związek Sportowy do zorganizowania odczytu p. t. „Sport zimowy u nas i zagranicą”. W tym celu Związek zaprosił znanego polskiego narciarza p. inż. Bodkowskiego Aleksandra, prezesa Polskiego Związku Narciarskiego.

Barwnie i przystępnie wyjaśni znakomity narciarz arkana i tajemnice tego królewskiego sportu, ilustrując prelekcję wspaniałymi przezroczeniami. Przed oczami widza przesunie się na ekranie wstęga niezrównanych scen i epizodów z życia hart „bobów” i sanek, a wszystko na tle przepięknej zimowej przyrody Alp, Norwegji, rodzimych Tatr i Beskidu.

Na odczyt powyższy w dniu 7-go listopada r. b. młodzież i wychowawcy sportowcy i sympatycy winni stawić się jaknajliczniej do sali Śniadeckich w gmachu głównym Uniw. Stefana Batoiego o godz. 8-ej wieczorem.

— **Dziennik urzędowy.** Ukazał się kolejny numer Dziennika Urzędowego Delegata Rządu w Wilnie. Dział urzędowy zawiera wykaz obowiązujących na terenie Ziemi Wileńskiej ustaw i rozporządzeń, oraz okólniki p. Delegata. (A. W.)

— **Lecznica dla umysłowo chorych.** Rozpoczęte jeszcze przy generale Żeligowskim w roku 1920 prace nad zabezpieczeniem ludności przez opiekę psychiatryczną dla umysłowo chorych są dziś na drodze do urzeczywistnienia. Obecnie Wydział Zdrowia Publicznego przy Delegaturze Rządu czyni starania w celu urządzenia w Wilnie zakładu leczniczego dla ciężko chorych umysłowo, na 100 do 200 łóżek dla wypadków ostrych. Lecznica ma być na Antokołu (obok kośc. Św. Piotra i Pawła).

Prócz tego Wydział Zdrowia Publicznego opracowuje obecnie projekt odbudowy dużego okręgowego szpitala dla umysłowo chorych dla z. Wileńskiej i sąsiednich województw na 1000 łóżek. Według tego projektu szpital znajdować się ma w Nowej-Wilejce, t. j. do obecnego szpitala dobudowane będą nowe budynki. Obydwe sprawy prowadzone są obecnie przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego. (Wap.)

— **Odbudowa Smorgoń.** Zawdzięczając usilnym zabiegom Wileńskiej Dyrekcji Odbudowy, Ministerstwo Robot Publicznych przyznało na odbudowę Smorgoń pożyczkę w wysokości trzystu milionów marek dla poszkodowanych obywateli. Suma ta została przekazana przez Dyrektora Wileńskiej Dyrekcji Odbudowy, inżyniera J. Kudrewicza, Państwowemu Bankowi Odbudowy w Warszawie, który od siebie i za pośrednictwem Dyrekcji będzie wydawał pożyczki poszczególnym obywatelom. Dla przeprowadzenia formalności, związanych z otrzymaniem pożyczki, Wil. Dyrekcja Odbudowy wydelegowała do Smorgoń specjalnie uprawnionego do tego pracownika i technika, którzy pomogli poszczególnym obywatelom odpowiednio udokumentować swe podania do Banku o pożyczkę. Podania przez dyrekcję kolektynie zostały skierowane do Państwowego Banku Odbudowy. Dnia 26 października r. b. Państwowy Bank Odbudowy zawiadomił o definitywnym mającym nastąpić przyznaniu pożyczki w dniu 2 października dla obywateli Smorgoń. Państwowy Bank Odbudowy uwzględnił na wniosek Dyrekcji 144 podań obywateli na łączną sumę dwieście pięćdziesiąt dziewięć milionów dziewięćset tysięcy marek. Wydawanie pożyczek nastąpi w najbliższej przyszłości. (Wap.)

— **Z kasy chorych.** Od dnia 3 b. m. zaczęli ponownie przyjmować chorych dr. Lewin (choroby dziecięce) od g. 9—10, dr. Girszowicz (choroby wewnętrzne) od g. 12—2. Zaczęła też ordynować d. Wanda de Bondy (choroby wewnętrzne) od g. 2 do 3. (A. W.)

— **Kursy dla czynnych a niewykwalifikowanych ochroniarek** rozpoczyna się dnia 7 listopada o godz. 5 ej pp. w lokalu Seminarjum Ochoniarek im. M. Konopnickiej (Mała Pohulanka 8).

## Z Sądów.

— **Z Sądów.** Dnia 8 listopada r. b. Wileński Sąd Okręgowy rozpatrywać będzie sprawę oskarżonych o podrabianie pieniędzy papierowych Josela Kłębocznego, Chotkiewicza, Marję Oftebach, Konstantego Gajdysa, Stanisława Chotkiewicza i Gity Iljańskiej. (W. A. P.)

# KRONIKA.

## Kalendarzyk.

Dziś: Niedziela, Zacharjasza i Elżbiety.  
Jutro: Poniedziałek, Leonarda W., Feliksa

Wschód słońca o godz. 7 m. 12.  
Zachód „ „ „ 4 m. 16.

## WILEŃSKA.

— **Dzisiaj wybory do Sejmu.** W komisjach obwodowych oddawać należy kartki koloru białego nie noszące innych napisów prócz Nr. 22.

— **Odczyt profesora Pigońia.** W poniedziałek dn. 6 listopada r. b. na rzecz Koła Polonistów w sali Śniadeckich profesor D-r Stanisław Pigoń wygłosi odczyt na temat „Narodziny heroizmu w Panu Tadeuszu”. Początek o godz. 8-ej wieczór. Wstęp 300 marek.

— **Koncert divertissement i bal** urzęda Polski Związek Zawodowy pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych m. Wilna dziś w niedzielę dnia 5 listopada w sali Krengiela przy ul. Ludwiskarskiej 4 o godz. 7-ej wiecz. W obszernym i pięknym programie koncertowym przyjmują udział najlepsze siły artystyczne, 10 proc. czystego dochodu przeznaczono na korzyść Bratniej Pomocy Akademickiej.

— **Z kroniki towarzyskiej** 28-go października został pobłogosławiony przez księdza kanonika Lubiańca w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19) związek małżeński pomiędzy panną Marią Eleonorą Korybut Daszkiewiczówną, córką Dymitra i Teresy z Jeleńskich Korybut Daszkiewiczów a p. kapitanem Stefanem Michalskim, attaché wojskowym w Belgradzie.

— **Od Redakcji.** W numerze 249 Gazety Wileńskiej w dn. 4

Gdy stał tak pośród mroku pustki i samotności, odezwał się u drzwi wejściowych dzwonek. Nie, zdawało mu się tylko. Począł czekać chwilę. Cisza. Postąpił naprzód... znów dzwonek, przytłumiony, ostrożny, jakby ktoś obawiał się naruszyć święty spokój nocy, przerwać płynącą rzekę czystej jak lza bólu samotności.

Markomanowicz rzucił się naprzód i uchwycił kureczowo za klamkę, ale nie śmiał wierzyć w beznamiętne szczęście, by ktoś, ktokolwiek jest, przyszedł pocieszyć go, wydobyć z toni nicości. Żył na skroniach nabrzmiały. Oddychał ciężko i czekał. Czekał naprzód. Znów począł chodzić od drzwi do okna, od okna do... wtem—zadzwoniono.

— Co to?! Zapadam chyba w delirium! Stał wysoki, strojny, dumny, jak upiór, ciemnymi oczyma patrząc w dal.

Tak już kiedyś się zamyślał... był przy koniu, ładował niebezpieczne rzeczy do kobur, wszystko już w nie wpakował: bieliznę, konserwy, ładunki, szczołki... niebo było jasne, tylko małe obłoczki wciąż narastały, choć nie było wiatru, co

zapomniał, czegoś jeszcze nie wziął, nie zapinał więc rzemieni, stał i czekał, koń się niecierpliwił, wtem przypomniał... zadzwoniono.

Markomanowicz rzucił się naprzód, pchnął jedne drzwi, potem drugie, pobiegł korytarzem, otworzył...

— Czy widzieliście ją kiedy, jasną jak słońce budzące się wiosną, szczęśliwą, roześmianą, gdy idzie lekko stąpając poprzez otchłanie ciemności i bólu?!

Miała usta nieco ściśnięte. Światliste błękitem oczy prawie żrenic nie miały, a zdawały się być całe żrenicą, tak promieniowały w świat czarnymi punkcikami osypane oczy

Markomanowicz pamiętał te oczy dojrzał i włosy blond w lekkiem nieładzie i ruch każdy i uśmiech i drganie ust.

Weszła w dom ten, gdzie pannaowała niepokój i rozpacz i rozproszyla wszystkie złe cienie. Była zbyt jasna, by znieść mogła ucisk ciemnoty. Uosobienie szczęścia! Więc Markomanowicz zapomniał o wszystkim co przeszedł, o za-

lu, tęsknocie, zgryzotach rozłąki, przebaczył wszystko i sam błagał o przebaczenie.

Wprowadził ją do swego gabinetu, posadził w fotelu, przysunął sobie krzesło. Rozmawiali tak długo, bo zegar już wybił godzinę piątą rano, a on wciąż jeszcze patrzył jak w mgłach jesiennego przedświata rysuje się jej postać przed nim w fotelu. Nie wierzył w swe szczęście, wstał i wyciągnął ku niej ręce...

Nazajutrz stary lokaj, który mieszkał w jedynej w pokoju na piętrze, znalazł swego pana leżącego na dywanie bez życia z wyciągniętymi przed siebie rękami. Doktorzy, którzy zjechali się późnie, nie mogli skonstatować przyuczyny śmierci. Przebakowano, że zaszła ona skutkiem przedawania organizmu alkoholem, ale było to najwidoczniej oszczerstwem.

Adamson spał jeszcze po nocnej hulance.

Pod wieczór począł padać śnieg. Ali.

Wszyscy do urn. — Każdy z troską o dobro i potęgę Państwa!

# Obywatele! głosujcie na **Nr. 22** Państwowego Zjednoczenia na Kresach.

## TEATRY I MUZYKA.

### Komunikaty teatrów wileńskich.

— Teatr Polski. (Sala „Lutnia“). Dziś, w niedzielę, baśń Lucjana Rydla „Zaczarowane koło“.  
— Jutro, w poniedziałek „Zaczarowane koło“.  
— W przygotowaniu „Madame Sans-Genes“ Sardou i Moreau.  
— Teatr Wielki. Dziś, w niedzielę, operetka Lehara „Hrabia Luksemburg“. We wtorek premiera świetnej operetki Jacobiego „Targ na dziesięć“.  
— Teatr im. Syrokomli wystawia dziś po raz drugi „Grube ryby“ Bałuckiego.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Pożary. W ciągu dnia 30 i 31 października r. b. dwukrotnie alarmowano straż ogniową do pożarów przy ul. Dominikańskiej 11 i przy ul. M. Pohulanka Nr 14. W obydwóch wypadkach przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kominie. (W. A. P.)

— Kradzież futra. E. Melcer, zam. przy Bał. Nr. 37 zameldował policję o kradzieży futra wartości trzy miliony marek. (W. A. P.)

— Morderstwo w celu rabunku. Dnia 31 października r. b. o godzinie 5 rano został zamordowany żyd — handlarz jadący na targ. Morderstwo popełnione zostało w odległości 8 kilometrów od Wilna na „Czarnym Trakcie“. Policji udało się przytrzymać mordercę, który po spełnieniu zabójstwa selagnął z trupa kołach i buty wjeżdżał do jednej z bram przy ul. Subocz na koniu zamordowanego. Okazało się, że zabójcą jest niejaki Jan Janek, który przy pomocy kolegi swego Kryłowa spełnił mord i rabunek. Przy aresztowanym znaleziono ręczny granat i rewolwer systemu „Nagan“. (W. A. P.)

— Aresztowanie bandytów. Dnia 3 listopada r. b. władze policyjne aresztowały na terenie powiatu Brzławskiego 2 podejrzanych osobników. Między aresztowanymi znajdują się od dłuższego czasu poszukiwani bandyci i podpalacze. (W. A. P.)

— Pochwycenie szajki bandytów. Władze bezpieczeństwa w powiecie Dziśnieńskim pochwytyły szajkę bandytów grasującą w tym powiecie w rejonach Mior i Jodów. Bandyci przedostali się na nasze terytorium z Rosji bolszewickiej. W piątek dnia 3 b. m. 7 uczestników bandy przywieziono do Wilna. (W. A. P.)

— Napady partyzantów litewskich. Napady partyzantów litewskich powtarzają się coraz częściej. Kilka dni temu litewski oddział partyzancki napadł znów na folwark Kojryszyk w gminie Daugieliskiej. Śledztwo prowadzone obecnie ustaliło, że akcja partyzantów litewskich wzmagą się stale. (W. A. P.)

— Napad rabunkowy. W nocy z dnia 2-go na 3-go b. m. 10 uzbrojonych bandytów dokonało napadu na zaścianek Chomontowo pow. Brzławskiego. Szezegółów na razie brak.

— Zwyródniały ojciec. Dn. 4 b. m. 17-oletnia Aleksandra Boko (Antokol 82) zawiadomiła policję, iż została zgwałcona przez ojca swego Kazimierza Boko, który zmusza ją do utrzymywania z nim stosunków płciowych.

— Kto robi drożyznę. Dn. 3 b. m. policja zatrzymała Wola Szapsela (Kalwaryjska 130), Gabriela Berlina (Kalwaryjska 108), Ajzyka Milsztejna (Kalwaryjska 138) Dawida Hopsztejna (Kalwaryjska 103) i Hirsza Kłazka (Kalwaryjska 119), którzy skupowali na drogach idących do Wilna artykuły pierwszej potrzeby.

— Nożownictwo. Dn. 3 b. m. na Juliana Hryszkiewicza (Kurhany 6) koło domu Nr. 40 przy ul. Pokój napadł Józef Markiewicz (Klonowa 4) zadając mu ranę nożem w rękę.

— Omdlenie. Dn. b. m. na W. Pohulance zemlał urzędnik Józef Balt. Wezwane na miejsce wypadku pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy odwoziło chorego do jego mieszkania.

— Bez dokumentów. Policja 9-go kom. zatrzymała Bertę Lewinson, która nie posiadała dokumentów osobistych.

— Samowolne przejście granicy. Dn. 4 b. m. policja zatrzymała Marjanę Oszakową która samowolnie przeszła polsko-litewską granicę.

— Ujęcie dezertera. Policja 10-go kom. zatrzymała dezertera Stanisława Masilanisa (Antokol 37).

— Kradzieże. Adamowi Rajszyowskiemu (Werkowska 26) skradziono ubrania na sumę 1 mil. mk.

— Stanisławowi Hólisowi (Przejazd 28) skradziono bieliznę na sumę 800 tys. mk.

— Witoldowi Deminowiczowi (Światłana 11) skradziono bieliznę wartości 400 t. mk.

— Janowi Rodzińskiemu (Dobrej Rady 20) skradziono bieliznę na sumę 150 t. mk.

— Jankielowi Lichtszajnowi (Subocz 2) skradziono kociół miedziany wartości 100 t. mk.

— Marcie Czapliskiej (Tatarska 26) koło hał miejskich wyciągnięto z kieszeni 10 t. m.

— Bójka. Dn. 30 b. m. policja zatrzymała Witolda Aniszkiewicza (Wielka Obozowa 70) i Stanisława Wojciechowskiego (Antokol 27), którzy będąc w stanie niecierzeźwym wywołali bójkę na ulicy.

— Małoletni złodziej. Dn. 30 ub. m. policja 11-go kom. zatrzymała 12-letniego Kazimierza Żukowskiego, który usiłował popełnić kradzież kapusty na dworcu kolejowym.

— Na gorącym uczynku. Dn. 30 ub. m. został ujęty na gorącym uczynku 18-letni Józef Kłopowicz, który wyciągnął z kieszeni w gmachu poczty Stanisława Hansiowiczowej 14 tys. 500 mk.

— Kradzieże. Ludwikowi Gintowtowi (Św. Jakóbska 10) skradziono 2 karawulowe czapki wartości 120 t. m.

— Towarzystwu „Powiagiłwość i Praca“ (W. Stefańska 37) skradziono elektryczny motor wartości 500 t. m.

— Annie Grygorowiczowej (Mętna 17) skradziono 230 t. m.

— Chanie Szepsel (Piłsudskiego 32) skradziono bieliznę wartości 200 t. m.

— Leonowi Churgisowi (W. Pohulanka 14) skradziono bieliznę i ubranie wartości 400 t. m.

— Dn. 1 b. m. o godzinie 11-jej wieczorem koło domu Nr. 29 przy ul. Pokój otrul się karbolową esencją 30-letni Ulanowski (Inwalidzka świetlica). Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia skonstatował śmierć. Trupa odwieziono do kostnicy św. Jakuba.

— Uchylenie się od wojska. Dn. 1 b. m. policja 10-go kom. zatrzymała Chaima Rejna (Antokol 88), który uchylił się od wojska

— Echa morderstwa. Zamordowany w Ponarach w ubiegły wtorek nieznanego Żyd, jak się okazało, nazywa się Owsiej Alkowski. Morderca Jan Janek oświadczył, iż w Rosji sowieckiej zabił 180 Żydów i chciał spróbować jak się morduje polskich Żydów.

— Bójka. Dn. 1 b. m. policja zatrzymała Eleonorę Makowską (Dominikańska 21), która będąc w stanie niecierzeźwym wywołała bójkę na ulicy.

— Awanturujący się pasażer. Dn. 1 b. m. policja zatrzymała Piotra Andrukajisa (Sołtańska 48), który nie chciał zapłacić doróżkarski umówionego wynagrodzenia.

— Kradzieże. Dn. 1 b. m. z kościoła św. Kazimierza (Wielka 92) skradziono dywan wartości 200 t. m.

— K. Wagurowi (Hotel „Imperjal“) skradziono 90 t. mk.

— O Pileckiemu (Mała Pohulanka 15) skradziono nikielowy samower wartości 200 t. m.

— Sylwestrowi Sienkiewiczowi (Nowogródzka 15) skradziono uprząż wartości 150 t. mk.

— Nuchimowi Szyfrynowi (Nowogródzka 6) skradziono papugi wartości 100 t. mk.

— Z emeryta wojskowego na Antokolu skradziono 10 jodeł.

— Żołnierzowi Karolowi Sławińskiemu podczas zabawy (Żołnierski zauł. 2) skradziono płaszcz wartości 50 t. mk.

— Fejdzje Cukiermanowej (Lwowska 28) skradziono srebrne przedmioty wartości 170 t. mk.

— Zygmuntovi Turezwskiemu (Koponica 8) skradziono 200 t. mk.

— M. Malinowskiej (Suzdalska 7) skradziono 95 t. mk.

— Udaremiona kradzież. Dnia 31 października r. b. zgłosiła się do 8 komisariatu Pol. Państwowej Alechnowicz Helena, zam. przy ul. Konarskiego 2 i zameldowała o kradzieży różnej bielizny na sumę kilkuset tysięcy mk. Sprawca kradzieży Skurkowiec Girszon został ujęty. (W. A. P.)

— Straszny wypadek. Dn. 1 b. m. 30-letni Józef Zarzycki podczas pracy w garbarni (Stara Szlachturna 9) wpadł do maszyny, łamiąc sobie obie nogi i ręce. Nieszczęśliwego w stanie bezradnym pogotowie odwieziono do szpitala św. Jakuba.

— Niefortunny upadek. 22-letnia służąca Marja Osiecka (Dominikańska 1 restauracja „Europa“), idąc do sklepu upadła i złamała prawą nogę. Poszkodowaną lekarz pogotowia odwoził do szpitala św. Jakuba.

— Niedopatrzenie dziecka. Dn. 3 b. m. 2-letnia Janina Kiezkajko (Nowoswiecka 25) upadła z łózka i rozbita sobie głowę. Pogotowie udzieliło poszkodowanej pierwszej pomocy.

— Dobry brat. Dn. 2 b. m. Jadwiga Subocz (Olimpia 6) została pobita przez brata tak silnie, iż straciła przytomność. Lekarz pogotowia udzielił jej pierwszej pomocy.

— Wypadkowe otrucie. 3-letnia Bronisława Wierbicka napla się „sublimatu“. Wezwane pogotowie udzieliło poszkodowanej pierwszej pomocy.

— Skutki nieporządku w miescie. Dn. 2 b. m. posłiznęła się i upadła 60-letnia służąca Rozalja Hryhorowicz. Pogotowie odwieziono poszkodowaną do szpitala św. Jakuba.

— Kradzież kieszonkawa. Dn. 1 b. m. Antoniemu Ojzkielonicowi (W. Pohulanka 2) w czasie nabożeństwa w kościele Wszystkich Świętych wyciągnięto z kieszeni 110 t. m.

— Kradzieże. Rozie Milcer (Beliny 37) skradziono bielizny i ubrania na sumę 3 mil. mk.

— Sorze Szachno (Rudnicka 5 m. 8) skradziono papierosy wartości 150 t. m.

— Z restauracji Wróblewskiego (A. Mickiewicza 11) skradziono łyżki stołowe wartości 400 t. m.

## NADESŁANE.

### Komunikat.

Zarząd Akademickiej Spółdzielni Wytwórczej komunikuje, iż pp. Januszewski i Kuczyński przestali być pracownikami A. S. W. i wyroby reprezentowanej przez nich

spółki akcyjnej pod firmą „Fabryka Przetworów Chemicznych Hygieny“ nie mają nic wspólnego z A. S. W.; przeto nie mogą być uważane za wyroby akademickie.

### Licytacja elektrowni.

Przetarg elektrowni przy ul. Kalwaryjskiej, która zostaje przez „Demat“ zlicytowana, odbędzie się w dniu 13 listopada. Termin składania ofert upływa z dniem 8 listopada. (W. A. P.)

## Budżet francuski.

W izbie deputowanych w Paryżu toczy się obecnie dyskusja nad budżetem 1923 r. Stan finansowy Francji jest ciężki, co widać nawet z mowy ministra finansów, p. Lasteyre, który z urzędu powinien być do pewnego stopnia optymistą. Z tytułu budżetu zwykłego (ordinaire) rząd przyznaje się do deficytu czterech miliardów franków, co prawda papierowych (frank papierowy francuski równa się mniej więcej 0,4 franka złotego). Komisja budżetowa, sprawozdawca której nosi polskie nazwisko Bokanowskiego, proponuje, ażeby pokryć ten deficyt, uchwalenie rozmaitych podatków i zaprowadzenie oszczędności. W skuteczność środków tych na r. 1923 sam minister nie wierzy; częściowo pociesza się tem, że budżet kraju tak bogatego, jak Stany Zjednoczone lub Szwajcarii i Holandii, które nie prowadziły wojny, także wskazuje deficyt; bardziej pocieszającą jest ta okoliczność, że ponieważ budżet r. 1923 wskazuje wydatki mniejsze, a dochody większe, niż budżet 1922 r., jest uzasadniona nadzieja, że zmiana ta na lepsze będzie trwała nadal. Z tego powodu minister wyraża przekonanie, że za dwa trzy lata deficytu nie będzie.

Jednakże poza budżetem zwykłym istnieje budżet wydatków zwrotnych (des dépenses recouvrables), przeznaczonych na odbudowę zniszczonych przez wojnę prowincji i na wypłacenie pensji inwalidom i wdowom zabitych żołnierzy i tu sytuacja przedstawia się gorzej. Z tego tytułu wydatki Francji dojdą w końcu roku bieżącego do sumy 96 miliardów franków; w przeciągu najbliższych lat powiększą się jeszcze o jakieś 20 miliardów; wzamian wypłaci Niemcy w r. bieżącym 206 milionów marek złotych, a p. zedtem 1414 milionów franków. Minister nie ma odwagi powiedzieć, iż wierzy w to, że Niemcy zwrócą brakującą sumę. Oświadcza, że rozstrzygnięcie tego zagadnienia jest raczej kwestją polityczną, niż finansową, i że rząd po konferencji brukselskiej zwróci się znowu do parlamentu ze sprawozdaniem o jej rezultatach i projektami odpowiednich zarządzeń. Prawdopodobnie nie obejdzie się bez nowej olbrzymiej pożyczki, gdyż rząd jest przeciwny, i zupełnie słusznie, wszelkim próbom ratowania położenia przez drukowanie nowych banknotów, uważając to za ukryte bankructwo.

## TELEGRAMY.

### Protest Kowieńskiej Rady Miejskiej.

KÓWNO (A. W.). Kowieńska Rada Miejska, po opuszczeniu sali obrad przez burmistrza i radnych Litwinów, jednomyślnie uchwaliła ostry protest przeciwko bezprawiu pozbawienia 10 mandatów mniejszości narodowych. Następnie przedstawiciele pięciu mniejszości narodowych zakomunikowali Stulgińskiemu, że wzburzenie umysłowe, wywołane krzywdą, wyrządzoną mniejszościom narodowościowym, szkodliwie odbija się na interesach Litwy. Dodatkowo dane z pow. Marjanpolskiego stwierdziły, że Polakom należy się szósty mandat. Komisja przyznała im tylko dwa.

### Gdańsk wprowadza własne pieniądze.

GDAŃSK (Pat.). Sejm w Gdańsku przyjął ustawę, wprowadzającą nowy pieniądź miejski. Odnosną uchwałę w sprawie puszczenia w obieg miejskich pieniędzy w

sumie 360 milionów marek powzięła swego czasu Rada Miejska, wobec konieczności zaradzenia brakowi pieniędzy obiegających w Gdańsku, potwierdzając te pieniądze całym swoim majątkiem. W głosowaniu ustawę przyjęło przeciwko głosom Polaków, socjalistów i częściowo komunistów.

### Francja i Anglja.

PARYŻ (Pat.). „Petit Parisien“ donosi, że ambasador francuski w Londynie Saint Aulaire odbył dłuższą konferencję z Bonar Lawem, poczem wyjechał do Paryża, aby złożyć sprawozdanie Poincaremu. Zdaniem „Petit Parisien“ Bonar Law wyraził wobec Saint Aulaire chęć osiągnięcia zupełnego porozumienia z Francją, nie czyniąc jednak konkretnych propozycji. Saint Aulaire ma otrzymać w Paryżu nowe instrukcje i po powrocie do Londynu odbędzie z Curzonem konferencję w sprawie stanowiska Ententy w kwestji Tracji.

## Życie ekonomiczne.

### Z przemysłu krajowego.

Na mocy statutu, uchwalonego przez pp. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, została związana w Wilnie spółka akcyjna p. f. Wileńska fabryka drutu i gwoździ o kapitale zakładowym 100.000.000 mk. pol., podzielonym na 100.000 akcji po nominalnej cenie 1000 mk. każda.

Spółka akcyjna przejęła w celu dalszego prowadzenia i rozszerzenia na własnym placu i we własnych budynkach fabrycznych, mieszczących się w Wilnie przy ulicy Ponarskiej Nr. 69; fabrykę „Drut“. Finansowania wileńskiej fabryki drutu i gwoździ podjął się Wileński Prywatny Bank Handlowy. Nowa ta placówka w prze-

myśle krajowym, dzięki poparciu zawsze stojącego na stanowisku popierania naszego przemysłu Wil. Banku Handlowego, ożywił w niemałym mierze nasz przemysł. Na zebraniu organizacyjnym został wybrany zarząd spółki, w skład którego weszli pp.: Leonard Bobiński, Stanisław hr. Mohl (Vice Prezes), Stanisław Riedel (Sekretarz), Ludwik Uniechowski (Prezes), Stanisław Wańkiewicz; na za-tępców: Stefan Korzon i Marjan Srumiło. Komisję Rewizyjną tworzą pp.: Seweryn Borowski, Józef Chłanowicz, Wacław Narwoysz, Władysław Szmidt i Ferdynand Weller. Na dyrektora technicznego fabryki został powołany p. inż. Włodzimierz Gordziałkowski.

## Rozmaitości.

Założyciel Nowego Yorku. W r. przyszedł Nowy York ochodząc bęgie trzeczsetną rocznicę swego powstania. Ne w wszystkim wiadomo, że w założeniu miasta wybitną rolę odegrał mieszkaniec miasta belgijskiego Avesnes, Jesse de Forest. Urodzony w drugiej połowie XVI w., syn fabrykanta sukna, Forest przeniósł się do Lejdy, gdzie założył farbiarnię, a zebrawszy spory majątek postanowił urzeczywistnić dawno powzięty projekt—mianowicie wywedrować do Ameryki.

W r. 1621 powrócił tedy do Avesnes, gdzie zebrał grono kolonistów—rolników i różnorodnych rzemieślników, zaopatrzył się w materiały budowlane oraz bydło i całą gromadą wypłynęła z Antwerpii, do Ameryki zaś zawinęła wiosną r. 1623, na wyspę Manhattan. Wyspa ta tworzyła prawy brzeg ujścia rzeki Hudson, brzeg lewy zaś stanowiła wyspa Long-Island, na której z biegiem lat powstało miasto Brooklyn, dzisiejsze przedmieście Nowego Yorku.

Jesse de Forest zmarł w r. 1626 a synowie jego prowadzili dalej rozpoczęte przez ojca dzieło—kolonizacji. Obszary zajęte przez kolonistów przybrały od r. 1624 nazwę „Nowej Belgji“, a miejsce gdzie stanęły pierwsze ich siedziby nazwano „Neuf Avesnes“, następnie zaś, gdy Holendrzy osiedlili się tam liczniej, tak, że wkrótce stanowili większość ludności, zmienili nazwę na Nieuve-Amsterdam.

Później dopiero Anglicy, oparnawszy kraj, nadali miastu nazwę Nowy York.

Pagoda indyjska w Marsylii. Jednym z cudów otwartej niedawno wystawy kolonialnej w Marsylii jest wierne naśladowanie najwspanialszej pagody indyjskiej, która wznosi się od tysiąca lat w Kambodży i słynie w świecie budowlanym pod nazwą pagody „Anykor Wat“. Budowa ta jest arcydziełem wschodniego kunsztu i jednym z najwspanialszych zabytków sztuki budowniczej wygasłych już dzisiaj plemion. Każdy cal kwadratowy murów pokryty jest rzeźbami, gmach cały tonie dosłownie w powodzi figur symbolicznych zwierząt, ptaków i twarzy ludzkich, węzłów o siedmiu głowach i t. p.

## Giełda.

Wilno, dnia 4 listopada.  
Zadano Poszuk. Tranzakcje  
Dol. St-Z. 15325 15185 15325-15400  
Ruble zł. 762000 755500 767000-759500  
F-ty szterl. 69250 68600 —  
— — — 455  
Listy zast.  
Wil. B. Z. 9000 8600  
Czeki:  
Londyn 69250 68600 —  
N. w. Jork 15415 15275 15250-15275  
Gdańsk 3,05 2,95 3.

Redaktor:  
Stanisław Mackiewicz.

# LECZNICA i SZPITAL Lit. Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej, Wilno, Wileńska 28,

w Przychodni przyjmują lekarze specjaliści Choroby dziecięce od 11-12; choroby wewnętrzne od 12-4; chirurgiczne 1-2; kobiece od 11-1; oczu 10-2; uszu, nosa i gardła 12-3; zębów 10-11; skórne i weneryczne 2-3; nerwowe 1-2. W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy; Gabinet Roentgena i Elektro-medyczny (odg. 1-3). Leczenie promieniami; fotografow.; prześwietlanie; elektryczne wanny; elektr. masaż. Ambulatorjum analityczne.

Dr. med. **OLSEJKO**  
Choroby oczu. Jagiellońska 9-3. przyjęcia od g. 4-6 p.p.  
D-r. **LEGIEJKO**.  
Choroby wewnętrzne. Specjalność: żółtkowe i płuc. Przyjmuje codziennie od 5-7. A. Mickiewicza 21-1.

## Wielka i tania wyprzedaż

gotowych ubrań, palt i kuponów manufakturowych na garnitury, palta i spodnie.

Mając duże zapasy towarów manufakturowych, gotowych ubrań i palt, jesteśmy w możności sprzedawać takowe po cenach niżej bezkonkurencyjnych. Materiały nasze są bez porównania z wyrobami firm innych. Za dobroć i trwałość towarów naszych gwarantujemy, o czym świadczą licznie otrzymywane listy dziękczynne.

Ubrania gotowe		Palta gotowe	
z dobrego wełnianego, modnego materiału we wszystkich kolorach:		z dobrego materiału jesiennego, zimowego, fasony ostatniej mody, we wszystkich kolorach:	
Gatunek A. . . . .	mk. 27.000	Gatunek A. . . . .	mk. 39.000
B. . . . .	29.000	B. . . . .	44.000
C. . . . .	32.000	C. . . . .	47.500
Angielski A. . . . .	34.000	D. . . . .	52.000
B. . . . .	39.000		
C. . . . .	44.000		

### Dział materiałów włóknistych.

Kupony na palta damskie i męskie, jesienne i zimowe. (Na palt 2 1/3 metra).		Kupony na garnitury i kostjumy damskie (3 metry):	
Wielory we wszystkich kolorach:		Gatunek A. za 3 metry mk. 16.500	
Gatunek A. za metr mk.	7.750	B. " " "	21.000
B. " " "	10.000	C. " " "	28.500
C. " " "	14.000	D. " " "	33.000
D. " " "	17.000	E. " " "	37.000
Angielskie A. " " "	8.000		
B. " " "	9.500		
C. " " "	12.000		
D. " " "	14.500		

Przy zamówieniach prosimy określić (wysoki, średni, niski). Zamówienia wysyłamy pocztą do wszystkich miejscowości zaliczeniem, może być bez zadatku (płaci się przy odbiorze towaru). Opakowanie i wysyłka na rachunek zamawiającego.

Kupujący nie ryzykuje, gdyż postanowiliśmy, towary, które się nie podobają, przyjmując z powrotem i natychmiast zwrócić pieniądze, lub też zamienić na inny materiał.

Wszystkie zamówienia prosimy adresować do:

**„Krajowej Spółki Manufakturowej“ Sp. z ogr. odp.**  
Warszawa, ulica Złota 24-3.

## DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

# B-ia ALSZWANG Sp. Akc.

Wilno, ul. Wielka 72.

DZIŚ otrzymano **wielki transport** w **ODDZIALE MĘSKIM** wykwinnych kostjumów męskich najnowsz. fasonu z czarn. i ciemno granatow. materiału. angielsk. również bekiesz. w **ODDZIALE** wykwinne obuwie **DAMSKIM** i suknie.

### !!! CENY TANIE !!!

Wszystkim urzędnikom instytucji państwowych **UBRANIA MĘSKIE** sprzedajemy na **RATY**. Co do warunków zwracać się do dyrektora p. Wacława Jankowskiego.

## Żądajcie wszędzie tylko najlepszej farbki do bielizny „INDIGOLIN“

z fabr. marką „Niedźwiedź“ wyrobu T-wa „SŁAD“.  
Fabryka i kantor: W. Stefańska Nr. 32. Telefony: Kantor Nr. 680, Fabryka Nr. 772.

## BIURO TECHNICZNO-BUDOWLANE

# „WIR“ — Wileńska 31.

Urządza wszelkie tartaki i młyny. Przyjmuje roboty w zakresie tej budowy wchodzące. Zamówienia wykonywa sumiennie i akuracie.

# Komitet Obrony Kresów

Ostrobramska 19.  
SPRZEDAJE SWIEŻĄ KAPUSTĘ.

## POTRZEBNY zaraz APARACIK

przy bez przerwy pracującym aparacie do pędzenia wódki dla gorzelni. Oferty składać do Biura Ogłoszeń I. Karłina, Niemiecka 22, (dla M.).



Dzierżawa pianin i fortepjanów Wileńska 3, m. 6, od 9-2 i 3-7.

Sprzedaje się sklep w miasteczku niedaleko stacji na bardzo dogodnych warunkach. Dowiedzieć się: Mostowa 7, m. 6, między 2-3 g.

Skradziono z ul. Portowej papugę szaroróżową z klatką. Znalazca zechce zwrócić za nagrodą na ul. Nowogrodzka 6-11, katarzyniarz Nohim Sztifcs.

Piano okazynie do sprzedania, ul. Mickiewicza 24, m. 9.

Na wieś potrzebna ludowa do 15 dzieci do dworu, warunki dobre do omówienia, Pańska 25, m. 3, od 10-11 rano.

Potrzebni natychmiast krawcy, Mickiewicza Nr. 1. Kawecki.

Najlepiej płaci za **włos koński** D.-H. F. Mieszkowski S-ka z ogr. odp. Wilno, ul. Zawalna 30, (naprzeciw drzewnego rynku).

## Ogłoszenie.

Ekspozytura Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarjatu do spraw walki z epidemiami w Wilnie niniejszym ogłasza przetarg na sprzedaż 2 mułłów i 2 zrebaków. Sprzedaż odbędzie się przy Izbie Dezynfekcyjnej Miejskiej, ul. Łukiska 7, w piątek, 10 listopada r. b. o godzinie 10 rano. Osoby, reflektujące na kupno mułłów, lub zrebaków, mogą zgłaszać się dla oględzin w dniu powszednim do Izby Dezynfekcyjnej, ul. Łukiska 7, w godzinach 9-3.

**DOKTOR MED. D. Zeldowicz** z Moskwy przyjmuje od g. 9-1 i 5-8 spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne. Ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska) Nr. 24 m. 4.

## Firma A. Mohlówny

Wilno, Zamkowa 10. Poleca na ubrania męskie i damskie materiały z czystej wełny angielskiej i krajowej, zamienia na materiał wełny i len, a także skupuje wełnę i len po cenach fabrycznych.



## KAPELUSZE i CZAPKI MĘSKIE

POLECA w wielkim wyborze

# E. MIESZKOWSKI

Warszawa N. Świat 53. Rok założenia 1896. Wilno Wileńska 22.

## WOJSKOWY KRAWIEC O. ZYSKIND

Wilno, ul. Wielka 42. Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klientelę, że z dniem 2 listopada strejk pracowników w mojej firmie został zlikwidowany i wznowiłem przyjęcia obstatunków z własnego a także z powierzonego materiału. Roboty wykonywują się terminowo i akuracie i pod moim osobistym nadzorem. Z poważaniem O. Zyskind.

**KIEROWNIK TARTAKU,** potrzebny w średnim wieku. Pożądana znajomość rachunkowości tartaków rządowych. Pensja, mieszkanie i procenty. Oferty proszę składać załączając odręczne odpisy świadectw Adm. Stowa, Ad. Mickiewicza 4, „dla okaziciela kwitu Nr 650“.

Za złoto, srebro, platynę, perły i brylanty płaci drożej niż wszyscy  
Dom handlowy **LEON POCZTER**  
Tatarska 20-17. proszę przekonać się.

TOW. TECHN.-PRZEM. „TECHNORIENT“ SP. Z OGR. ODP.  
Warszawa, Al. Jerozolimska 17. Tel. 15-16.

ODDZIAŁ ELEKTROTECHNICZNY poleca ze składu w Warszawie: **Materiały instalacyjne elektrotechniczne** pierwszorzędnej jakości. w przedwojennym wykonaniu. **CENY KONKURENCYJNE.**

TOW. TECHN.-PRZEM. „TECHNORIENT“ SP. Z OGR. ODP.  
Warszawa, Al. Jerozolimska 17. Tel. 15-16.

objąwszy jeneralną reprezentację na Polskę T-wa Akc. Fabryk Przewodów i Kabli „Ariadne“ w Wiedniu poleca ze składu fabrycznego w Warszawie: **PRZEWODN. i SZNURY ELEKTRYCZNE** GATUNEK PIERWSZORZĘDNY. — CENY FABRYCZNE.

**Skład materiałów technicznych L. GOLDMANA**  
Wilno, Niemiecka 3 (Wejście do składu mebli).  
— **POLECA** —  
Wszelkie artykuły niezbędne do urządzania — tartaków —  
**PIŁY GATROWE** najprzedniejszego gatunku.  
**PIŁY CYRKULARNE** rozmaitych rozmiarów.  
**TARCZE** (kamienie szmergle szajby)  
**PILNIKI Świdry**, śpirolne ameryk. i rajbory.  
**SZNAJDKLUPY**, maszyny do rżnięcia met i in.  
— **Ceny bezkonkurencyjne.** —

**Poliska Parowa Farbiarnia i Chemiczna Pralnia A. WOJTKIEWICZ Chm. „DANCIGIERA“**  
1. Bonifraterska 2.  
2. Ostrobramska 5/10 skl. 14.  
Pokoje (Pasaż miejski).  
Wykonanie sumienne. **Ceny niskie.**

**Materiały** wełniane i bawełniane, bieliźniane, pościelowe i ubraniowe. Sprzedaż detaliczna. Wileńska 27, „Wschodnia Spółka“. Sklep Polski i Chrześcijański.

**Dr. Marjan Mienicki** chor. weneryczne, syfilis i skórne (lec. sztucznym słońcem górskim) ul. Wileńska Nr. 34. Od god. 4-7 p.p.  
md. **Kazimierz Żukiewicz** ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Przyjm. od 8-9 rano i od 3-6 popoł. ul. Śniadeckich 1 (b. zauł. S-to Jerski).

**Dr. W. Umiasowski** choroby płuc, gruźlica chirurgiczna. Przyjmuje od 8-9 i od 4-6 po poł. ul. gen. Żeligowskiego 5-45.

**Dr Leon Ginsberg** Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr 3, róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

**D-R WITOLD KIEZUN** POWROCIŁ po zwolnieniu z wojska. Choroby wewnętrzne. Specjalnie płucne. Garbarska 5-3. Od 1-2. 5-7.  
Dr. med. **E. Suszyński** choroby weneryczne i skórne. Ul. Mickiewicza 30. Od godz. 10-12 i 4-7.

**Dr. D. Kenigsberg** Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Mickiewicza 4. Przyjmuje od g. 9-2 i 4-7. Panie od 4-5.

**Akuszerka** z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

**Gospodyni na wieś** do zarządu domem i kuchnią, poszukuje natychmiast. Tylko osoby starsze i samotne, do kładnie obznajmione z prowadzeniem gospodarstwa domowego proszone są o zgłoszenie się dnia 10 i 11-go listopada do Hotelu „Bristol“, inżynier Zagórski.

Poszukuję pokoju umeblowanego w śródmieściu, ze wszelkimi wygodami i elektrycznością oraz z niekrępującym wejściem. Mogę płacić drzewem opałowem. Zgłoszenia: inżynier Zagórski, Hotel „Bristol“, Wilno, lub Zalesie Oszmiańskie.

**Piano** do egzercytowania się na miejscu, ulica Mickiewicza Nr. 1-4.

**DOKTOR E. BIRZOWSKI** Chor. weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od god. 10-2 i 4-7. Panie od 3-4 pp. Jagiellońska 3, d. D-ra Ratnera m. 5 róg Mickiewicza.

**Tokarnie** mocnej konstrukcji 3 metry, waga 120 pudów sprzedam. Piotrków. W. Zaboriski.

# Kto chce

coś kupić, coś sprzedać, znaleźć posadę, dostać pracowników, aby o jego firmie, przedsiębiorstwie lub handlu wiedziano, znaleźć dzierżawę majątku, odstąpić w dzierżawę majątek itd. itd.  
niech się zgłsi w gazecie **„SŁOWO“** a niezawodnie osiągnie wiele z tego korzyści.

**DRUKARNIA „MOTUS“**  
WILNO, WIELKA 42.  
Wykonuje szybko i starannie wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące